NUMER 80.

# DZIENNIK POWSZECHNY

28 Marca / 9 Kwietnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

## Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

**Prenumerata w Warszawie:**
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 9 Kwietnia 1863.

**Prenumerata na Prowincyi:**
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu dnia 1 (13) Marca r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, darowiznę po rs. 5 kop. 40 rocznie, dla Kościoła Parafialnego w mieście Klwowie, przez Jana i Andrzeja braci Kopczyńskich, aktem na dniu 6 (18) Października r. z. urzędownie sporządzonym, prawnie zaakceptowanym, uczynioną, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny oznaczonemi, zatwierdziła.

*Z Petersburga*, 2 *Kwietnia.*

*Wiadomości wojenne z obwodu Kubańskiego.*

(*Dokończenie, patrz Nr.* 79).

Dnia 1go marca na prawym brzegu Psekupsu połączyłem się z odziałem pułkownika Aufrene, składającym się z batalionu grenadjerów, z 19go batalonu strzelców, z batalionów strzelców z pułków Apszerońskiego, Samurskiego i Szyrwańskiego, z 1go zbiorowego batalionu strzelców (z batalionów linjowych prowincji Terskiej), z dwóch zbiorowych batalionów strzelców z dywizji rezerwowej, z 3go batalionu kubańskiego pułku piechoty, z 5go batalionu rezerwowego z pułku Szyrwańskiego, z kompanji saperów i oddziału przewodników, oraz 1go dywizionu (dwóch szwadronów) Twerskiego pułku dragonów), 1go dywizjonu (dwóch szwadronów) Perejesławskiego pułku dragonów, dwóch secin kozaków, szwadronu Łabińskiej kawalerji nieregularnej, czterech dział ulżonej artylerji, dwóch dział kozackiej konnej artylerji, dwóch dział górnych, czterech lawet rakietniczych i milicji okręgu Łabińskiego (razem 10$^1/_4$ batalionów, 5 szwadronów, 2 seciny kozaków, 8 dział i 4 lawety rakietnicze). Zwinąwszy obóz pomiędzy godziną 9-tą a 10-tą rano, oddział na noc przybył na stanowisko nad r. Marte. Silne bandy górali, ciągle dawały baczność na nasze poruszenia. O dziesięć wiorst od Psekupsu, kiedy oddział zbliżał się ku wzgórzom i wąwozom pokrytym lasem, a przecinającym drogę, milicja Bżeduchska, idąca na czele kolumny, szarżowała górali zaczynających zajmować krańce kęp leśnych. Dla podtrzymania milicji posunięto naprzód szwadron nieregularny Łabińskiej kawalerji, potem dwa szwadrony Twerskiego pułku dragonów z dwoma działami i dwoma lawetami rakietniczemi. Zakryci przez las górale uporczywie trzymali się na stanowisku do przybycia piechoty, która zmusiła ich do odwrotu.

Tu straciliśmy w zabitych pułkownika Krym-Girej—Hussarowa, dowodcę okręgu Bżeduchskiego, który dowodząc milicją bżeduchską, pierwszy poszedł do szarży, jednego ober-oficera (porucznika milicji Kimczarejewa) i dwóch żołnierzy z milicji; chorąży Kalando z Apszerońskiego batalionu strzelców i dwóch kozaków zostało ranionych.

Według wiadomości zebranych po walce oprócz Abadzechów, mieliśmy przeciw sobie i część Ubychów. Górali poległo 17; o liczbie ranionych pomiędzy niemi, nie można było uzyskać wiadomości.

Dnia 2go marca, oddział wyruszył z rana o godzinie 8ej, do stanicy Bżeduchowskiej, której szańce wzniesione zostały na prawym brzegu r. Pszysz.

Otwarte pole przez które przechodzi droga, nie pozwoliło góralom niepokoić nas w czasie marszu; lecz o dwie wiorsty i pół przed r. Przysz, na przeciw stanicy Bżeduchowskiej, w miejscu gdzie droga z wyniosłości spuszcza się na błotnisty i zarosły drzewami stok rzeki, górale ukazali się w bardzo znacznych siłach naprzeciwko nas. Przednia straż natenczas posunięta została naprzód, dla zasłonięcia oddziałowi zejścia na dolinę równie jak i przejścia przez nowo zbudowaną groblę i tymczasowy most na r. Pszysz. Z początku ukazała się naprzeciw nam banda jeźdców, lecz w miarę posuwania się przedniej straży dostrzegano pieszych, którzy strzelali z poza krzaków lub powalonych drzew. Górale jezdni, zbliżali się z nadzwyczajną śmiałością do naszych szeregów i strzelali do wojsk, pomimo ognia kartaczowego dawanego z dwóch dział konnej artylerji. To zmusiło do posunięcia naprzód strzeleckich batalionów grenadjerskiego, 19-go i Samurskiego. Przy ich zbliżaniu się górale zaczęli opuszczać plac i cofnęli się po za swe barykady; 19-ty batalion strzelców rzucił się naprzód i opanował zaraz barykadę. Jenerał-adjutant hrabia Jewdokimow, osobiście dowodzący przednią strażą, posłał do lasu dwa bataliony z rozkazem, aby łańcuch tyralierów przeszedł przez niego równoodległe od grobli, aby zasłonić przejście, a kiedy kolumna zaczęła wchodzić do wąwozu, odwołał strzelców z barykady i stopniowo posuwał wojska ku przejściu. Górale ponieśli tak znaczne straty, że przestali postępować za nami, tak że cała kolumna przeszła bez przeszkody. W tym spotkaniu straciliśmy 2 ludzi w zabitych a 27 w ranionych.

Dnia 7-go marca, z tymże oddziałem udałem się z stanicy Bżeduchowskiej do stanicy Pszechińskiej, gdzie stanąłem o godzinie 4-ej po południu, odbywszy w drodze małą potyczkę, w której zabito nam jednego żołnierza a raniono dwóch ober-oficerów (chorążego Butowicza, z Twerskiego pułku dragonow i Morawskiego, zSamurskiego pułku piechoty) i 27 żołnierzy.

Z stanicy Pszechińskiej zamierzałem pójść w górę po brzegu r. Pszecha, ku szańcom wznoszonym na stanice Kubańską i Apszerońską (o 30 wiorst w górę od stanicy Pszechińskiej) a dalej do oddziału pułkownika Heumanna, z którym miałem zamiar następnie przejść do doliny górnego Kurdżypsu. Lecz wiadomość o znacznem gromadzeniu się Abadzechów pomiędzy górnemi częściami r. Pszysz i Pszecha, skłoniła mnie do odroczenia tego marszu. z powodu że nie było doń innej przyczyny, oprócz chęci widzenia osobiście doliny r. Pszecha, znanej dokładnie naszym wojskom, a wykonanie go w obec band nieprzyjacielskich, mogło spowodować dla nas zbyt znaczne straty. Z tych względów, pozostawiłem oddział Pszechiński w stanicy Pszechińskiej, a 4-go przez Majkop udałem się do stanicy Chemskiej. Ztąd, jutro (6-go marca) zamierzam udać się do stanicy Kurdżypskiej, nowo założonej ku górze r. Kurdżyps. o 19 wiorst od Majkopu, gdzie oddział pułkownika Heumanna otrzymał rozkaz stawienia się.“

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ogolne sprawozdanie.

W Paryżu powszechne panuje przekonanie, że jen. Forey otrzymał instrukcje, zalecające mu zawrzeć pokój, jak tylko nadarzy się do tego stosowna okoliczność. Powiadają, że podług tych instrukcij, po wzięciu Puebli, co dla zadosyćuczynienia honoru wojskowego ma być koniecznem, jen. Forey zażąda, ażeby go wraz z sztabem i pewną wyznaczoną liczbą wojska przyjęto w stolicy, gdzie zawarty zostanie stanowczy pokój. Głównym warunkiem tego pokoju będzie ustąpienie Francji, jako wynagrodzenia za koszta wojenne, na oznaczony czas eksploatacji kopalń w Sonora, i zezwolenie aby załoga francuzka pozostała w Vera-Cruz aż do czasu zupełnego wykonania traktatu. Czy Juarez przyjmie podobne warunki, niewiadomo.

Agitacja wyborcza we Francji wzrasta, lecz z powodu rozdziału panującego w łonie stronnictwa opozycyjnego, rząd zapewne otrzyma stanowcze zwycięztwo, pomimo że wiele znakomitości zamierza postawić swe kandydatury, jako to, pp. Thiers, Marie (były członek rządu tymczasowego w 1848 r.) Prevost-Paradol (współpracownik *Journal des Débats*), Kazimierz Perrier, Emil de Maleville, Emile Labiche, Legouvé, Dennunques (prefekt za rządów Cavaignaca) i inni.

P. Fould chce podobno osobiście bronić swego budżetu w Ciele prawodawczem, ażeby być niezależnym od współudziału minisira bez wydziału. Gdyby to miało znaczyć, że w najwyższych sferach przekonano się, iż oddzielni ministrowie mówcy nie są tak konieczni, opinja publiczna z wielkiem zadowolnieniem przyjęła by tę wiadomość.

W Paryżu krążyła pogłoska, że pomiędzy Cesarzem a księciem Napoleonem znów nastąpiło zbliżenie, w skutku czego, zamierzona podróż tego ostatniego do Egiptu została odroczoną.

Wycieczka Sułtana do Syrji i Egiptu, sprawiła wielkie wrażenie na dyplomacji w Konstantynopolu, nie tylko z powodu znacznych kosztów jakie za sobą pociągnie, w chwili kiedy skarb jest i tak w nienajlepszym stanie, lecz także i dla tego, że nie można odgadnąć przyczyn które skłoniły Sułtana do przedsięwzięcia tej podróży. Obawiają się czy nie ma on na widoku, osłabienia, swą obecnością, powagi i uroku władzy Izmaela Paszy; tak zdaje rozumiał tę rzecz ambasador angielski, który używał wszelkich środków aby odmówić Sułtana od przyprowadzenia do skutku tego zamiaru. Lecz wszelkie jego usiłowania pozostały bezskuteczne.

Przy uroczystem nakładaniu na księcia Asturji wielkiej wstęgi Legji Honorowej, co miało miejsce w apartamentach Królowej, poseł francuzki miał mowę do Królowej, wyrażając życzenie, aby kiedy młodzi książęta Francji i Hiszpanji dojdą do lat dojrzałości, oznaki te, które jednocześnie prawie zostały im włożone, uważali jako węzeł przyjazni i przychylności, który szczęśliwie łączyłby tak jak teraz łączy dwa kraje, pokładające na nich swe nadzieje. Królowa na to odpowiedziała, że udzielenie przez Cesarza orderu, księciu w tak niemowlęcym wieku, nowy stanowi dowód przychylności Cesarza, którą tylokrotnie okazywał dla rodziny królewskiej.

(*Ind. bel., Sch. Z.*)

### Ameryka.

*Kwebek*, 18 *Marca.* Przesilenie ministerjalne omal że nie zaszło tu wśród następujących okoliczności:

P. Scott, deputowany z Ottawy, występuje od lat kilku w izbach z projektem do prawa, mającym na celu nadanie katolikom górnej Kanady praw, z jakich korzystają protestanci z dolnej Kanady, a które zależą na posiadaniu własnych szkół i na przeznaczaniu na ich utrzymanie pozostałości z taks opłacanych na wydatki dla szkół gminnych. Bil ten bywał stale w górnej Kanadzie odrzucanym, a głównym jego przeciwnikiem był p. Jerzy Brown. W końcu atoli bil ten przeszedł i został po raz trzeci w izbie niższej odczytany, dzięki poparciu ze strony gabinetu; ponieważ przyjęcie tego bilu przez izbę wyższą jest prawie niezawodne, przeto p. Scott może się cieszyć nadzieją, iż nadzwyczajne jego usiłowania uwieńczone zostaną wkrótce powodzeniem. Decyzja zgromadzenia ustawodawczego została głównie osiągniętą przez większość dolno-kanadyjską. Przeciwnie reprezentanci górnej Kanady odrzucili bil znaczną większością głosów. Ponieważ środek, o który tu chodzi, dotyczy głównie górnej Kanady, jeżeli przeto zasada „podwójnej większości“, którą ogłosiło ministerstwo, ma być na serjo zastosowaną, kwestja ta powinnaby być rozstrzygniętą przez większość górno-kanadyjską; innemi słowy, ministrowie górno-kanadyjscy, widząc iż pozostali w mniejszości w tej części prowincji, do której należą, i to w kwestji, która dotyczy ich bezpośrednio, powinniby takową zaniechać lub też podać się do dymisji. Tak przynajmniej myśli opozycja. Administracja atoli na to odpowiada, że bil p. Scott'a pochodzi z indywidualnej jego inicjatywy, że nie jest on bynajmniej środkiem przez rząd przedsięwziętym, mogącym wywołać przesilenie ministerjalne, i że nareszcie, pomimo pozorów, większość górno-kanadyjska trzyma stronę gabinetu i że wrazie potrzeby wystąpiłaby z wotum zaufania dla niego.

Ponieważ izby mają odroczyć się na ferje wielkanocne, gabinet przeto znajdzie niezawodnie, przed zgromadzeniem się ich na nowo, środek do wyjścia z kłopotu, spowodowanego kwestją powyższą, i ugruntowania swej pozycji.

Podpisy na rzecz robotników francuzkich z fabryk bawełnicznych, zostały bardzo dobrze przyjęte tak w Kwebeku jak i w Montréal. Meetingi odbyte w tych dwóch miastach powiodły się nadspodziewanie, a tak katolicy jak i protestanci, oraz języki tak francuzki jak i angielski, były na nich w jednakiej mierze reprezentowane. Zapisano na miejscu przeszło 4,000 fran., a Mgnor de Tloa, arcybiskup tamecznej djecezji, podjął się ofiarowanej sobie prezydencji w komitecie na ten cel ustanowionym. Inne zgromadzenie, zapowiedziane na dzień dzisiejszy w Kwebeku, ma na celu doręczenie rozmaitym podkomitetom list do podpisów, które mają być rozdane w rozmaitych częściach miasta i na przedmieściach. Hojne ofiary pieniężne (6,000 fr.), przysłane już zostały na ręce konsulatu jeneralnego francuzkiego. Tak od seminarjum. w Kwebeku, jak i od arcybiskupstwa, wpłynęło na ten cel po 500 fran. W ogóle położenie robotników francuzkich budzi powszechną sympatję pomiędzy kanadyjczykami pochodzenia tak francuzkiego jak i angielskiego.

### Chiny.

*Szangai*, 20 *Lutego.* Otrzymano tu wiadomość, że oddział anglo-chiński pobity został przez taepingów, którzy zabrali mu dwa działa w Tai-Chan, w okolicach Kading'u. Jenerał Staveley udał się niezwłocznie, na czele silnego oddziału, dla zasłonięcia tego miasta i postawienia kapitana Holland, z oddziału anglo-chińskiego, w możności rozpoczęcia na nowo działań odpornych. Kapitan okrętu „Faucon“, dowodzący tymczasowo siłami francuzkiemi, posłał także oddział mający wziąć udział w tej wyprawie, której celem głównym jest zrobienie demonstracji i obrona linij strategicznych zasłaniających Szangai.

Na skutek nieodżałowanego zgonu dowódcy Lebrethona, który zmarł na skutek ran odniesionych przy eksplozji działa, kapitan od artylerji Tardif de Mordrey, posłany został do Ning-Po, gdzie go przyjęto w charakterze jenerała Tsze-Kianga. Ma on kierować atakiem na miasto Shao-Sinn-Fou, na prawym brzegu zatoki Hand-Cheou-Fou, w celu wyparcia rokoszan i otwarcia drogi do Hand-Cheou-Fou.

Podług wiadomości z Pekinu, sprawa dotycząca koncessij francuzkich w Tsze-Fou i w Ta-Kou, została stanowczo uregulowana. Nabytki te są bardzo ważne; Ta-Kou mianowicie będzie mogło służyć za skład węgla kamiennego dla żeglugi parowej na morzach chińskich.

W prowincji Hou-Nann, władze wzięły się do odbudowania kaplic i domów chrześcjan, uległych pogorzeli podczas rozruchów zeszłorocznych. Biskup Navarro i ksiądz Anot mieli być wprowadzeni uroczyście na nowo, stosownie do rozkazów księcia Kong, do swych wikarjatów Hou-Nann i Kiang-Si.

Donoszą także, że poselstwo francuzkie w Pekinie otrzymało od gabinetu chińskiego pozwolenie na założenie w dawnej pagodzie chińskiej w mieście Tszong-Kinn, w prowincji Sse Tszouen, rezydencji biskupiej dla księdza biskupa Desflèches.

Ho-Konei-Tsing, dawny komisarz cesarski i wice-król obu Kiangów, który przez brak odwagi i złą administrację, oddał w ręce rokoszan najpiękniejsze miasta w Kiang-Sou, głównie zaś Sou-Tszeou, został ścięty w Pekinie. Ani niezmierne jego bogactwa, ani silna protekcja nie zdołały uchronić go od śmierci, na którą zresztą aż nadto zasłużył.

### Francja.

*Paryż*, 4 *Kwietnia.* Według ostatnich raportów jenerała Forey do ministra wojny, głównodowodzący wyprawą meksykańską, miał stanąć pod Pueblą w połowie marca. Wzmianka zatem wczorajszego *Pays* o depeszy, donoszącej o wejściu francuzów do stolicy Meksyku, nie zasługuje, równie jak i poprzednie podobne doniesienia, na bezwzględnę wiarę. Pomiędzy przychylnemi dla francuzów wskazówkami, raport jenerała Foreya wspomina o coraz częstszem zbiegostwie w obozie wojsk Juareza.

Listy prywatne z Meksyku, nie dodają nic ciekawego do urzędowych wiadomości, ogłoszonych w *Monitorze*. Z dat depesz urzędowych, równie jak i listów prywatnych okazuje się, że wiadomości z wyżyn, przy największym pośpiechu, mogą dojść do Vera-Cruz w 8 do 10 dni; z tego powodu, ponieważ działania oblężnicze pod Pueblą mogły być rozpoczęte zaledwie 5 lub 6 marca, statek pocztowy, który odpłynął z Vera-Cruz 15-go marca, nie będzie mógł przywieść żadnej stanowczej wiadomości o ataku na Pueblę. Zdaje się, iż z tego powodu mały statek parowy ciągle ma stać na brzegu Meksyku, aby natychmiast powiózł do Francji wiadomość o wzięciu Puebli, w razie gdyby wiadomość ta, jak powszechnie spodziewają się, doszła do Vera-Cruz w drugiej połowie marca.

Korespondencje prywatne z Meksyku, nie zawierając żadnych ciekawych doniesień o obecnych wypadkach, zajmują się ocenieniem przyszłych wypadków wojny. W armji francuzkiej panowało powszechne przekonanie, że pierwsze usiłowania obrony, ze strony wojsk meksykańskich, będą bardzo energiczne; lecz liczono na brak wytrwałości i zmienność zwykłą w wojskach tego kraju, w nadziei uzyskania prędko stanowczego rezultatu oblężenia, w razie, jeżeli pierwszy atak francuzki uwieńczony będzie pomyślnym skutkiem. Spodziewano się także, że niepowodzenie wywoła nieporozumienia i spory pomiędzy jenerałami meksykańskiemi. Lecz według korespondencij krajowych nie należy się obawiać podobnych nieporozumień, a poprzedzająca wiadomość, równie ma być bezzasadną, jak i doniesienia o panującym w obozie jen. Ortega tyfusie.

Ci, którzy utrzymują, że mieli sposobność widzenia i słyszenia p. Wagnera, byłego reprezentanta pruskiego w Meksyku, nie dawno przybyłego do Paryża, mówią, że w samej stolicy, w sferach rządowych, wiadomość o wzięciu Puebli, będzie hasłem do sporów i odstąpień. Jednak jeżeli w istocie w podobnym duchu odzywał się p. Wagner, może trudne okoliczności, w jakich, w ostatnich czasach zostawał względem rządu Juareza, wpłynęły na ocenienie z jego strony stanu rzeczy. Dziś mówiono, że p. Wagner ma być przedstawiony przez p. Goltza, naprzód panu Drouyn de Lhuys, a następnie Cesarzowi.

Wczoraj rozniesiono do domów każdego z deputowanych znaczną liczbę sprawozdań i projektów do prawa, a pomiędzy innemi dodatkowe rozporządzenie do projektu do prawa, stanowiącego budżet na rok 1864, co do nałożenia stępla na rentę i inne papiery zagraniczne. Cena stępla wynosi 50 centymów od stu franków wartości nominalnej, pod karą kontrawencyjną 10 franków od stu franków wartości nominalnej. W 1864 roku spodziewają się z tego źródła 1 milion franków dochodu. Pomiędzy innemi znajduje się także sprawozdanie p. Abatucci, co do zobowiązań, wynikających z urządzenia biegu parowców pocztowych pomiędzy Niceą a Korsyką. Przybywa tym sposobem dodadek 350,000 fr. do budżetu, lecz jest to wydatek pożyteczny. Nakoniec, najważniejszy projekt do prawa, z pomiędzy projektów, które ma roztrząsnąć obecna izba deputowanych, jest projekt dotyczący dodatkowych kredytów na r. 1863, które to kredyta, z powodu wyprawy meksykańskiej wznoszące się do 88,120,526 fr., pokrywają się prawie całkowicie przewyższką dochodów, wynoszącą 87,712,818 fr., i tym sposobem pozostaje z nich tylko nieznaczna suma 331,891 franków.

Im bardziej zbliża się chwila wyborów, tym więcej administracja usuwa z pola walki obecnych deputowanych, którzy odznaczyli się w dążeniach ku prawemu krańcowemu stronnictwu.

### Szwajcarja.

*Bern*, 1 *Kwietnia.* Według raportu posła szwajcarskiego w Turynie do rady związkowej, w turyńskiej izbie deputowanych ciągle jeszcze okazują się zachcenia wcielenia kantonu tessyńskiego. Na posiedzeniu w d. 26 marca, jenerał Bixio przy rozprawach nad projektem do prawa dotyczącym naturalizacji włochów z prowincij jeszcze nie należących do Królestwa Włoskiego, do rzędu takich prowincij zaliczył i kanton tessyński, dodając, że rząd szwajcarski tylko przemocą stawia tamę przyłączeniu się mieszkańców tego kantonu do naturalnej ich ojczyzny to jest Włoch. Jak donosi raport p. Tourte, minister Peruzzi natychmiast przeciw temu zaprotestował, uznając wyrażenie się o rządzie szwajcarskim za niesłuszne i niewłaściwe; wszelako powtórzenie w izbie wyrażeń, które zeszłego roku wywołały wzburzenie nie tylko w kantonie tessyńskim, ale i całej Szwajcarji, przyczyni się do wzbudzenia tutaj na nowo nieufności względem Włoch.

### Włochy.

*Turyn* 2 *Kwietnia.* Przed odroczeniem się, izba deputowanych odbyła posiedzenie przy zamkniętych drzwiach, dla wysłuchania ważnych objaśnień od komisji parlamentarnej wysłanej do prowincij południowych dla zbadania środków przytłumienia rozbójnictwa. Izbie złożono mnóstwo dokumentów zebranych na miejscu. Po bardzo zajmujących rozprawach, zgodzono się co do niewłaściwości bezwłocznego ogłoszenia tych dokumentów. Z powodu swej ważności, niektóre papiery złożone przez komisję, wymagają ważniejszego zbadania, tembardziej że bardzo wysoko położone osoby mogłyby być skompromitowane, a skandal nie przyniosłby żadnej korzyści. Wkrótce będą miały miejsce następne posiedzenia, także przy zamkniętych drzwiach, dotyczące tej ważnej kwestji. Tymczasem mówią o projekcie utworzenia oddziału konnych bersaglierów do walki z rozbójnikami. Dotąd jednak nic stanowczego nie postanowiono w tym względzie; dopiero w ministerstwie wojny, z całą gorliwością pracują nad ułożeniem odpowiedniego projektu.

Pomiędzy komisjami ustanowionemi dla zbadania potrzeb kraju, jedna, mająca zbadać obecne warunki wychowania publicznego we Włoszech, zasługuje na szczególną uwagę. Nowy minister spraw zagranicznych, czyniąc zadosyć słusznym uwagom wypowiedzianym w izbie, zajmuje się obecnie urządzeniem kilku ajencij konsularnych w najodleglejszych częściach świata. Praca ta powierzona została naczelnikowi sekcji p. Krzysztofowi Negri, bezspornie najlepiej obeznanemu z tym przedmiotem.

Fregata *Marja Adelajda*, w porcie genueńskim oczekuje na króla, którego ma przewieść do Liwurno. Jednakże król nie na zbyt długi przeciąg czasu oddala się z Turynu. Posiedzenia parlamentu, które mają odbywać się w dalszym ciągu od 9 kwietnia, mają być zamknięte z końcem tego miesiąca, a w pierwszych dniach maja, za to byłyby otwarte nowe posiedzenia izb, wątpią wszakże czy izba deputowanych będzie w stanie ukończyć w tak krótkim przeciągu czasu ważne przekazane jej prace.

Kolej żelazna pomiędzy Ankoną a Pescara będzie otwarta dla publiczności w początku przyszłego miesiąca; spodziewają się że jednocześnie będzie mogła być otwartą i kolej z Eboli do Neapolu; odnoga z Pescara do Foggia będzie dopiero ukończona w końcu roku, a z Foggia do Barlotta w lutym roku przyszłego.

Statek należący do prywatnego towarzystwa a kursujący z pocztą pomiędzy Ankoną i Aleksandrją osiadł na mieliznie w kanale korfuańskim; osadę, pasażerów i towary można było ocalić; władze angielskie z wielkim pośpiechem starały się ściągnąć go z mielizny, lecz dotąd bezskutecznie. Na wiadomość o tym nieszczęśliwym wypadku wysłana zaraz została korweta z marynarki włoskiej.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

*Nowy-Jork*, 28 *Marca.* W pobliżu portu Hudson siedm parostatków pod dowództwem komandora Farraguta, przerwało blokadę rzeki Mississipi. Wiadomości dotyczące murzyńskiej wyprawy związkowej, są pomyślne. Wyprawa ta, zajęła Jacksonville we Florydzie.

*Wiedeń*, 4 *Kwietnia.* Hrabia Apponyj, sędzia kurjalny w Węgrzech, podał się do dymisji. Wątpliwem jest, czy dymisja ta, zostanie przyjętą; nie spodziewają się tu żadnej zmiany w systemie rządowym.

*Rzym*, 5 *Kwietnia.* Papież celebrował dzisiaj i udzielił błogosławieństwo wiecznemu miastu i całej kuli ziemskiej (urbi et orbi). Armje francuzka i papiezka stały pod bronią na placu św. Piotra. Ojciec Święty był podczas procesji z uniesieniem przez ludność witany. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała tej uroczystości.

*Bruksela*, 7 *Kwietnia.* Prasa urzędowa zapewnia, że konferencja, mająca oznaczyć ilość przypadającej na każdy naród opłaty wynagradzającej za zniesienie cła na Szeldzie, zbierze się jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca.

*Paryż*, 7 *Kwietnia.* Według depeszy telegraficznej z Aleksandrji z dnia dzisiejszego, przybył tam Sułtan z orszakiem, składającym się z 7-u statków.

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny i tak ciepły, jak w porze letniej. Stan powietrza był bardzo suchy. Średnia temperatura dnia jest 7$^3/_{10}$ stopni Réaumura,—największe ciepło po południu 12, najmniejsze w nocy 2$^2/_5$ stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 746,94 milimetrów. Wiatr panował mocny południowo-wschodni. Na słońcu 2 małe plamy. Elektryczność 16 stopni.

— W dniu wczorajszym w domu N. 2191*a*. w komórce, znaleziono zwłoki Józefy Birszewicz, wyrobnicy, które na miejscu zabezpieczone zostały, aż do zejścia Sądowego.

— We wsi Zaremby Jartuzy, gm. Szumowo, pow. Łomżyńskim, dnia 9 Lutego r. b. wszczął się pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie, ubezpieczone na rs. 1,200, oraz zboże, inwentarz żywy i martwy, rozmaite sprzęty domowe na rs. 7,876.

— We wsi Prawda, gm. Gospodarz, pow. Piotrkowskim, dnia 12 Lutego r. b., ze stawu przy młynie Galas, wydobyto zwłoki Fryderyka Bajerke, lat 36 liczącego, osadnika czynszowego z kolonji Rydzyny, gm. Widzew, pow. Sieradzkiego; jakim sposobem Bajerke utonął, niewiadomo.

— W tymże dniu, trzyletni Aleksander Drzewiecki, syn wyrobnika ze wsi Marjaki, gm. Zagrodnica, pow. Włocławskiego, pozostawiony w domu bez dozoru, za nadto zbliżył się do komina, na którym tliły się jeszcze nie wygaszone węgle, zapaliła się więc na nim odzież, i tak szkodliwie go poparzyła, że pomimo natychmiastowej pomocy, w kilka godzin życie zakończył.

— Komitet utworzony w Petersburgu w sprawie przekształcenia seminarjów du-

chownych, pod prezydencją Dymitra, arcybiskupa Chersońskiego, ukończył swe prace w roku zeszłym. Protokół prac tego komitetu, projekt przekształcenia seminarjów i oddzielne zdania członków ogłoszone zostały drukiem. Dla roztrząśnienia ich i zaopinjowania, z zarządzenia metropolity moskiewskiego, urządzony został w Moskwie inny komitet, pod prezydencją biskupa Sawwy, złożony z rektora moskiewskiego seminarjum, archimandryty Ignacego oraz z duchownych świeckich Moskwy: Kapustina, Rożdestwenskiego, Zernowa, Bohosłowskiego - Płatonowa i Dobrowa. Czasopismo *Prawosławnoje Obozrienije* wynurza nadzieję, że prace tego ostatniego komitetu przyniosą istotny pożytek.

— W Moguncji wydany został program uroczystego otwarcia w tem mieście, w dniu 12-m b. m., wielkiej wystawy kwiatów i w ogóle roślin ogrodowych i trephauzowych, w połączeniu z pierwszym kongresem botaników, ogrodników i miłośników ogrodnictwa. Z programu tego okazuje się, że wystawa ta będzie nadzwyczaj ciekawa nie tylko dla ludzi specjalnych, znawców i miłośników, lecz także dla wszystkich w ogóle. Posiedzenia kongresu, w którym udział wezmą najznakomitsi specjaliści z Niemiec, Holandji, Szwajcarji, Belgji i Francji, przedstawią pod niejednym względem interes. Sama wystawa będzie nadzwyczaj świetna, albowiem we wspaniale przyozdobionym bazarze owocowym, będącym ogromnym gmachem, ugrupowane zostaną malowniczo najpiękniejsze kwiaty i najrzadsze rośliny. Najwspanialszy widok wystawa ta przedstawiać będzie wieczorami, w których gmach ma być rzęsiście gazem oświetlany, przyczem wyborna orkiestra grać będzie celniejsze utwory. Dla osób nie bezpośrednio interesowanych w wystawie, czas zejdzie na zabawach, gdyż w dniach 12-m, 13-m i 14-m b. m., w ciągu których odbywać się będzie kongres, dane będą w świetnie przyozdobionym teatrze dwa przedstawienia i jeden koncert; obok tego przedsiębrane być mają wycieczki parostatkami, przyczem zwiedzane będą słynne oranżerje wielkoksiążęce w Biebrich i t. d.

— *Stereoskop zastosowany do badań astronomicznych.*— Zaszczyt wynalazku stereoskopu należy się Anglji. Zaprojektowany przez Wheatsona w r. 1838, wszedł w użycie powszechne dopiero w 12 lat później, w skutku niektórych zmian praktycznych, zaprowadzonych w nim przez uczonego angielskiego Brewstera. Stereoskop, nazwa z języka greckiego, znaczy narzędzie pokazywające przedmioty wydatnie (en rélief). Krótka jego teorja jest następna: Wyobrażenia przedstawiające się każdemu oku są niejednakowe: prawe oko widzi przedmiot nieco bardziej z prawej strony, lewe— nieco więcej z lewej — i to sprawia u patrzącego poczucie wydatności czyli wypukłości i przyczynia się do lepszego ocenienia odległości przedmiotu rozpatrywanego. Stereoskop zaś jest takie narzędzie, przy użyciu którego oczy, patrzące na obraz, ulegają zupełnie temu samemu wrażeniu, jak gdyby przedmiot istniał rzeczywiście. Patrzący na dwa rysunki jednego i tego samego przedmiotu, zdjęte z różnych, lecz blisko siebie znajdujących się punktów, widzi jak figury nakreślone na płaszczyźnie. zamieniają się w ciała trzywymiarowe, obrazy płaskie—w statuy.

Wdaliśmy się tu w zbyteczne może dla czytelnika szczegóły, w zamiarze objaśnienia tego, co poniżej powiemy. Stereoskop Brewstera, zrobiony przez Duboscq'a, przedstawiony był w 1850 r. na pierwszej powszechnej wystawie w Londynie i sprawił tam wrażenie nadzwyczajne. Od tej pory narzędzie to przyniosło ludzkości ważne usługi, tak w zakresie sztuk pięknych, jakoteż optyki i astronomji. Szczególniejszą uwagę zwraca na siebie stereoskop z powodu zastosowań, jakie otrzymał w ostatnich czasach przy zadaniach astronomicznych. Warren Delarue, zajmujący się jeszcze dawniej zdejmowaniem fotografij z planet i słońca, przedstawił na ostatniej wystawie londyńskiej odbicia ich stereoskopowe. Doszedł on do tego w sposób następujący: Z powodu ogromnej odległości ciał niebieskich od ziemi, przedstawiają się one zupełnie jednakowo, tak dla oka prawego jak i lewego, i dla tego wyobrażenia ich zawsze zdają nam się płaskiemi, bez najmniejszej wypukłości. Otrzymać zwykłym sposobem widoki stereoskopowe tych ciał niepodobna, dla tego, że niepodobna znaleść na ziemi dwóch punktów, tyle odległych jeden od drugiego, aby w jednym i tymże samym czasie planetę widać było z jednego nieco więcej z prawej strony, a z drugiego— nieco więcej z lewej. Dla tego to, zamiast zmieniać punkta widzenia, jak to się robi dla zwykłych wyobrażeń stereoskopowych, p. Warren Delarue, zostając stale na jednem i tem samem miejscu, zdejmował odbicia nie jednocześnie, ale jednę po drugiej, w mniejszej lub większej przerwie czasu (stosownie do planety, którą chciał wyobrazić). Tę przerwę czasu można tak obliczyć, że na jednem wyobrażeniu planeta otrzyma się nieco bardziej z prawej strony, a na innem z lewej. Dwa takie obrazy, wstawione w stereoskop, sprawią efekt zupełny: oczom patrzącego przedstawi się wypukły obraz planety ze wszystkiemi najdrobniejszemi przedmiotami, na niej się znajdującemi. Tym sposobem przy pomocy fotografji zdjęto obrazy stereoskopowe: Marsa, Saturna, księżyca i t. p.

Tak więc na pierwszej wystawie Londyńskiej, w 1850 roku, publiczność tłumnie gromadziła się przed stereoskopem Duboscq'a, przyglądając się nowemu narzędziu, jako przedmiotowi do dziedziny sztuki należącemu; a w dwadzieścia lat potem, na drugiej powszechnej wystawie w Londynie, stereoskop znowu budził podziw publiczności, ale nateraz już jako narzędzie naukowe, odkrywające nam zjawiska przyrody, będące od tak dawna zupełną tajemnicą.

— Podług spisu ludności dokonanego 3-o grudnia 1861 r., ogólna ludność związku celnego niemieckiego wynosi 35,670,277 mieszkań.; z tych przypada: na Prusy 18,491,220, Hanower 1,888,762, Wirtemberg 1,720,708, Baden 1,362,483, Hesję Elektoralną 738,454, W. Ks. Heskie 857.808, Turyngję 1,069,821, Brunświk 256,624, Oldenburg 236,819, Nassau 454,326, Frankfurt 84,506 mieszkańców.

— W Berlinie wychodzi obecnie 167 pism perjodycznych, mianowicie 22 politycznych, a 145 rozmaitym innym przedmiotom poświęconych. Z liczby tych ostatnich, 133 wolne są od opłaty stempla, a 15 takowy opłacają.

## WIADOMOSCI LITERACKIE.

— Drugi zeszyt drugiego tomu, *Teologji pasterskiej przez księdza Jana Michała Sailera,* w przekładzie na język polski p. Leona Rogalskiego, wkrótce ukaże się na widok publiczny, gdyż druk jego został już rozpoczęty.

— Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa niemieckiego historji w Pradze, Dr. Pelzel czytał w dalszym ciągu rozpoczęty poprzednio traktat o całym szeregu rękopismów, stanowiących kopje z kodeksu archiwum miejskiego prażskiego. Kopje te pochodzą z połowy XVI wieku i obejmują w trzech oddziałach prawa ziemskie, lenne i miejskie, tak czeskie jak i niemieckie. Prawo lenne poczerpnięte zostało w zupełności z odpowiedniego rozdziału prawa szwabskiego. Co do prawa miejskiego, większe czyli stare miasto rządziło się prawem szwabskiem, a część Pragi zwana Małą Stroną rządziła się prawem saskiem. Też rękopisma obejmują także między innemi uchwały sejmów czeskich od 1402 do 1411. Rękopisma te miały na celu ułatwienie w stosowaniu prawa obowiązującego.

Następnie prof. C. Höfler odczytał wyjątek z większej pracy historycznej, pod tytułem: „Król Jerzy Podiebradzki." Autor miał tu na celu wykazanie prawności co do wstąpienia tego znakomitego czecha na tron swego kraju.

— Wydawanej w Pradze „Biblioteki klasykow greckich i rzymskich" w języku czeskim, wyszedł zeszyt czwarty, w którym ukończony został dział pierwszy dziejów Herodotowych. Przyszły zeszyt tego ważnego wydawnictwa obejmować będzie „Katylinę" Sallustiusza.

— W Paryżu wyszedł w tych czasach drugi tom *Rocznika faktów (Annuaire des faits)* p. Mavidal. Jest to streszczenie wypadków jakie zaszły w ciągu 1862 roku. Autor z drobiazgową starannością zebrał wszystko, co tylko z jakiegokolwiek bądź powodu zwracało uwagę publiczną w ciągu dwunastu miesięcy. Okólniki ministrów, historja, dyplomacja, sztuki piękne, literatura, nauki, przemysł i t. d., nic nie zostało pominięte, a przy każdym fakcie wskazane jest źródło, skąd o niem powzięto wiadomość. Coroczna ta publikacja stanie się jednym z szacowniejszych zbiorów historji współczesnej. Tegoroczny tom jest dwa razy obszerniejszy od zeszłorocznego i zawiera 1,450 faktów. Tablica alfabetyczna i chronologiczna, ułatwiają poszukiwania w tym *Roczniku.*

— Michał Amari, uczony i wymowny historyk nieszporów sycylijskich i panowania mahometańskiego w Sycylji, który był niegdyś nauczycielem prywatnym w Palermo, potem osiadł w Paryżu, następnie był profesorem w Pizie, a obecnie piastuje godność ministra oświaty w gabinecie włoskim, wydał dokumenta arabskie florentyńskiego archiwum miejskiego, w tekście oryginalnym, wraz z przekładem i objaśnieniami, pod tytułem *J Diplomi arabi del R. Archivio Fiorentino testo originale con la traduzione letterale e illustrazioni di Michele Amari (Firenze,* 1863).—Jest to wspaniały tom in 4-to, o 600 przeszło stronicach. Czcionki arabskie, użyte do tego wydawnictwa, należą do znakomitej drukarni medycejskiej, którą kardynał Ferdynand Medyceusz, późniejszy pierwszy wielki książę tego imienia, założył był dla popierania zamiarów papieża Grzegorza XIII, który w celu nawrócenia Wschodu mahometańskiego, ufundował w Rzymie stosowne zakłady. Zmienne losy tej drukarni, dotychczas we Florencji istniejącej, opisał G. E. Saltini, w czasopiśmie historycznem archiwum toskańskiego. Wielu może żałować będzie, że p. Amari, zamiast dokończenia swej historji saracenów sycylijskich, poświęcił się niniejszej pracy, której znaczenie pod względem historycznym i filologicznym jest poniekąd drugorzędne; lecz tak orjentaliści jak i badacze historji powitają bez wątpienia z radością to nowe dzieło, dzieje bowiem stosunków handlowych Włoch ze Wschodem, coraz bardziej na się uwagę zwracają, a jeżeli Hammer, Tafel, Thomas, Muralt, Heyd i inni, badali dzieje stosunków Włoch z rozmaitemi częściami państwa greckiego, z morzem Czarnem, Syrją, Palestyną i Armenją, to i dzieje handlu z Afryką i z brzegami hiszpańskiemi zasługują także na uwagę. Florentyńskie archiwum miejskie jest szczególniej bogate w materjały, dotyczące tych ostatnich dziejów. Czterdzieści sześć dokumentów arabskich, oraz pięćdziesiąt dwa łacińskich i włoskich, z których tamte nie były wcale dotąd wydane, a te tylko w połowie, dotyczą stosunków politycznych i handlowych rzeczypospolitej pizantyńskiej, a następnie florentyńskiej, z wyspami Balearskiemi, brzegami wschodniemi Hiszpanji, Afryką północną, Egiptem i Syrją. W stosunkach tych udział także mały Lukka, Piombino, Sardynja, Genua i Wenecja. Najdawniejszy dokument arabski jest z lipca r. 1157, a najnowszy z lipca 1509. Dokumenta te przeto należą częścią do czasów kwitnących Pizy, a dziwnym zbiegiem okoliczności, kończą się z zupełną utratą przez to państwo bytu niezależnego. We wstępie (na 87 stronicach) p. Amari roztrząsa najpierw źródła do dziejów handlu włoskiego w wiekach średnich, i wykazuje, ze szczególnem uwzględnieniem niniejszego zbioru, ważność dokumentów wschodnich dla tychże dziejów. Następnie idzie traktat o stusunkach handlowych Włoch zachodnich z Afryką, począwszy od VII wieku, i o dziejach Hiszpanji mahometańskiej, wysp Balearskich, Mehadji, Tunisu i Fezu, aż do początku wypraw berberów, tudzież o dziejach Egiptu od X-go do XIV wieku. Na zakończenie, autor podaje wiadomości o pochodzeniu dokumentów, o ich tłomaczach, o zasadach, jakich się trzymał przy ich wydaniu i t. d. Dzieło, o którem tu mowa, stanowi pierwszy tom zbioru publikacij, przedsięwziętych przez dyrekcję toskańskiego archiwum państwa, pod kierunkiem p. Fr. Bonaini'ego. Nadmienić tu jeszcze wypada, że tom obejmujący dokumenta greckie, dotyczące stosunków handlowych z państwem wschodniem od początku XII wieku do zdobycia Konstantynopola przez turków, wyjdzie wkrótce z druku. Część grecka tego tomu opracowaną została przez p. J. Müllera, b. profesora w Pawji.

— Niektóre znakomitsze biblioteki w Europie, powiada *Monitor* otrzymały z Australji, piękną książkę, wydrukowaną z całym zbytkiem typograficznym, okazującym jak wielkie postępy poczyniono w tej części świata. Jest to katalog biblioteki publicznej w Melburnie, mieście założonem dopiero w 1837 r., a które dopiero zaczęło wzrastać od 1852 roku. Książka ta, której każda strona otoczona jest czerwonemi ozdobami, przedstawia szczególną ciekawość; każda litera i każda winieta początkowa (katalog ułożony jest w porządku alfabetycznym według nazwisk autorów) przedstawia, równie jak i winiety końcowe, jeden z okazów flory australskiej, co nadaje tej książce nowy powab dla botaników i lubowników sztuki.

Biblioteka publiczna w Melbourne, została założona w 1853 r., w epoce, w której ludność tego miasta w 1846 roku wynosząca 10,000 wzniosła się jakby czarodziejstwem do 80,000. Parlament wyznaczył 10,000 f. st. (420,000 złp.) na zbudowanie stosownego gmachu a 3,000 f. st. (126,000 złp.) na kupno książek. W roku następnym udzielono na ten podwójny cel, około 1,200,000 złp.; w 1858 r. przeznaczono na rozszerzenie zabudowań 820,000 złp. Biblioteka została uroczyście otwartą d. 24 maja 1859 r. Główna sala dzieli się na oddziały tworzące niejako osobne sale, z doskonałemi wentylatorami umieszczonemi nad szafami, podobnie jak w bogatej bibliotece Luwru.

Biblioteka posiada 30,000 tomów, między któremi znajdują się dary 300 osób. Żadne środki ograniczające nie tamują swobody pracy osób uczęszczających; nawet nie ma tam żadnych dozorujących. W katalogu wspomnionym, z wielką szczerością i prostotą jest wzmiankowane, że administracja nie posiada funduszów na opłacenie dozorujących. Zresztą przekonano się, że biblioteka dotąd poniosła stratę nie przenoszącą 7 f. st. (około 300 złp.), a rocznie uczęszcza do niej 160,000 czytających. Stoły ustawione tak w głównej sali jak i w galerjach urządzone są na 350 osób. Rozmieszczone w różnych punktach, a nie zebrane w jednem miejscu, tę przedstawiają korzyść, iż czytelnik znajduje tuż pod ręką specjalne książki z tej gałęzi nad którą pracuje. Takie urządzenie, które wszakże rzadko napotyka się w wielkich bibliotekach, staje się niezbędnem z powodu specjalności studjów, i masy dzieł wychodzących w obecnym czasie.

*Wiadomość o liczbie bydła rogatego sprowadzonego z Cesarstwa do Królestwa, tudzież o obrocie bydła rzeźnego na targu Warszawskim w r.* 1862.

W Nr. 63 Dziennika Powszechnego z roku zeszłego, zamieszczoną została wiadomość o liczbie bydła rogatego wprowadzonego z Cesarstwa do Królestwa, tudzież o obrocie bydła rzeźnego na targu Warszawskim w latach 1858, 1859, 1860 i 1861, w celu wykazania potrzeb w tym względzie kraju naszego, a zwłaszcza głównego punktu konsumcji mięsnej, to jest w samej Warszawie.

W tymże celu podajemy obecnie podobną wiadomość i za rok upłyniony.

W roku 1862 sprowadzono z Cesarstwa do Królestwa bydła rogatego sztuk 35,645.

Weszło ono przez kwarantannę:
Włodawską w liczbie sztuk 33,791.
Łuszkowską „ „ 610.
Ciechanowiecką „ „ 1,244

Bydłu temu nadano przeznaczenie:
wprost do Warszawy sztuk 29,605;
na opasy po wsiach Królestwa, w celu wystawienia go następnie na targu warszawskim, sztuk 1,712;
na konsumcję miasta Lublina sztuk 2,320;
do innych miast i twierdz, do których bydło stepowe sprowadzanem być może bez odbycia dłuższej kwarantanny sztuk 2,008.

Razem sztuk 35,645.

W ciągu roku 1862 wystawiono na targu warszawskim na sprzedaż bydła rogatego, tak sprowadzonego z Cesarstwa, jako i krajowego, razem sztuk 46,730;

a w szczególności:

| | | |
|---|---|---|
| bydła rasy stepowej i poleskiej, pochodzącej z Cesarstwa | sztuk | 30.935; |
| „ tutejszo-krajowej | „ | 15,795; |
| Razem | „ | 46,730. |

Bydło stepowe i poleskie nadeszło na targi warszawskie:

| | | |
|---|---|---|
| wprost z Cesarstwa w liczbie | sztuk | 29,605; |
| po poprzedniem pozostawaniu na wypasie w Królestwie | „ | 1,330; |
| Razem | „ | 30,935. |

Liczba bydła 1,330 sztuk, dostarczonego na konsumcję z opasów, nie odpowiada liczbie bydla 1712, postawionego na wypas, gdyż nie wszystkie wypasione sztuki do Warszawy w r. 1862 wyprawiono, i pozostałe sztuki, po ukończonym wypasie, dostawione będą na targ w roku bieżącym.

Przypędzane z Cesarstwa bydło nadeszło:
z przyległych gubernij Królestwa, to jest, grodzieńskiej i wołyńskiej, w liczbie sztuk 10,993;
z dalszych gubernij, oraz wprost ze stepów, mianowicie gubernij: podolskiej, kijowskiej, mińskiej, chersońskiej i z Besarabji sztuk 18,612.

Na liczbę 29,605 bydła stepowego i poleskiego, było krów tylko 149.

Partje bydła tutejszo-krajowego, składały się:

| | | |
|---|---|---|
| z wołów | sztuk | 13,039 |
| z krów | „ | 2,756 |
| Razem | „ | 15,795 |

Dalszy obrót bydła, wystawionego w roku 1862 na sprzedaż na targu warszawskim, był następujący:

na konsumcję miasta Warszawy zakupiono sztuk 38,280;

na chów w Warszawie łącznie z Pragą sztuk 686;

sprzedano na prowincję sztuk 6,791;

wyprowadzono z powrotem, jako niesprzedane, lub przeznaczone na lepszy wypas, sztuk 951;

upadło na Pradze z chorób sztuk 3;

pozostało w remanencie na rok 1863 sztuk 19.

Ze sprzedanego na prowincję bydła, wykazanego jak wyżej w liczbie 6,791, było: rasy stepowej 3,261, rasy krajowej 3,530.

Bydło stepowe na prowincję wyprowadzono na rzeź do tych miejsc, do których przy zachowaniu przepisanych ostrożności wyprowadzać je można; a mianowicie: do miasta Częstochowy sztuk 246, Piotrkowa 217, Skierniewic 14, Łowicza 97, Łodzi 9, Zgierza 63, Płocka 451, Radomia 58, Nowego Dworu 377, do twierdzy nowogeorgiewskiej 935, oraz do wsi Mokotowa 156 i do wsi Powązek 604.

Po wytrzymaniu w 21 dniowej kwarantannie na Pradze, wyprowadzono na prowincję w różne miejsca 34 sztuk.

Bydło wyprowadzone z targu warszawskiego, lubo liczba jego, 6,791, była dosyć znaczna, nie dało w żadnym wypadku powodu do przeniesienia zarazy księgosuszu.

Oprócz zakupionych na targu warszawskim bydła sztuk 38,280, na konsumcję w samej Warszawie, dokupili rzeźnicy warszawscy z bydła chowanego w Warszawie, lub bezpośrednio sprowadzili z prowincji bydła nie wystawionego poprzednio na targu warszawskim, sztuk 1,035. W ogóle więc na konsumcję w Warszawie, użyto bydła rogatego sztuk 39,315.

W przecięciu przeto wypadałoby, iż w mieście stołecznem Warszawie spotrzebowano tygodniowo bydła rogatego sztuk 756

Nie jednakową wszelako okazuje się być ta liczba w różnych okresach roku, jakoż:

najniższą jest ona w miesiącu Marcu, bo tylko użyto tygodniowo sztuk 476; w Listopadzie i Grudniu, tygodniowo sztuk 691, w Lipcu sztuk 722; w Lutym, Czerwcu, Sierpniu i Wrześniu, tygodniowo sztuk 799; w Kwietniu, Maju i Październiku, tygodniowo sztuk 801; w m. Styczniu wynosiła tygodniowo sztuk 820.

Powyżej przytoczone liczebne dane potwierdzają w zupełności wnioski, na podstawie danych z przedostatnich kilku lat, w roku zeszłym wynurzone:

że liczebnie bydło krajowe, względnie do bydła stepowego, coraz korzystniej przedstawia się na targu warszawskim; albowiem gdy w r. 1858 stosunek ten był jak 10 do 46,— w roku 1862 okazał się jak 10 do 20. Można przeto spodziewać się, iż stopniowo bydło stepowe w celu konsumcyjnym zastąpione zostanie przez bydło w kraju wychowane i tutaj wypaszone.

## KOMUNIKACJE WODNE.

### Rzeka Pys v. Pisna

W GUBERNJI AUGUSTOWSKIEJ, POW. ŁOMŻYŃSKIM.

(poczerpnięto z akt urzędowych).

(*Dalszy ciąg, patrz Nr. 75*).

Z powodu odniesienia się w roku 1856 drogą dyplomatyczną Rejencji Gumbińskiej w Prusach, która, z uwagi na sąsiednie stosunki handlowe zaproponowała uspławnienie rzeki Pysy w Królestwie, od komory celnej Wincenta do jej ujścia w Narew pod miastem Nowogrodem, nastąpiło rozporządzenie ówczasowego Namiestnika Królestwa, aby życzenie Rejencji Gumbińskiej było rozpoznanem celem zopiniowania: czyli uspławnienie rzeki Pysy może być do skutku doprowadzonem, jakiemi środkami, w jakim czasie,—wreszcie, jakie korzyści pod względem handlowym mogłyby nadal wyniknąć dla obu państw z otworzenia tej nowej komunikacji.

W skutek czego, dla zbadania stanu rzeczy na miejscu, zniesienia się z Władzami pruskiemi i powzięcia wiadomości, w jaki sposób zamierzono tam ulepszenie w tym kierunku komunikacji, a oraz i uspławnienie części rzeki Pysy w obrębie Prus płynącej, do skutku przywieść,—wysłanym został jeden z Inżenjerów komunikacji do Królewca a zarazem i do Gumbina.

Delegowany tym celem Inżenier komunikacji Radca Dworu Owczarski złożył:

Opis komunikacij, w Prusach wschodnich, projektowanych przez rząd tameczny, pomiędzy miastem stołecznem tej prowincji Królewcem i wejściem rzeki Pysy w granice Królestwa, który z względu statystyczno-jeograficznego zasługuje na oddanie go wiedzy ogółu.

Część kraju Prus wschodnich w Rejencjach Królewieckiej i Gumbińskiej nader obfituje w wody, które rozciągają się od północy ku południowi i stanowią łańcuch jezior w kierunku od miasta Angerburg do miasta Johannisburg, na przestrzeni wiorst $78^2/_3$. Największe z tych jezior są: Mauersee pod Angerburgiem, Loëwentiner-See pod miastem Lötzen i twierdzą Boyen-Rheinische i Thalter-See przy miastach Rhein i Nikolajken, oraz Sperding-See pod miastem Iohannisburg. Ostatnie to jezioro ma powierzchni przeszło trzy mil kwadratowych. Mauer-See i Loëventiner-See mało się różnią co do powierzchni od jeziora Sperding; woda w nich czysta, brzegi wzgórzyste.

Jezioro Mauer-See pod miastem Angerburg daje początek rzece Angerap, która dąży w kierunku z południa na północ i pod miastem Insterburg, przepłynąwszy w rozwinięciu wiorst $157^1/_2$, łączy się z rzeką Inster i odtąd przybiera nazwę rzeki Pregel, płynącej następnie od Insterburga, w kierunku zachodnim do Królewca, które to miasto dwoma ramionami swemi (stara i nowa Pregel) oblewa, poniżej zaś miasta wpada do Frisch-haff (zatoka świeża.)

Pregel jest spławną rzeką, Angerap zaś tylko dla tratew drzewa przy wysokim stanie wody. Spław ten wszakże połączony jest z wielu trudnościami tak dla znacznego spadku i zakrętów, gdyż między Insterburg a Angerburg w prostym kierunku jest wiorst 42, a w rozwinięciu, jak już powyżej, ma $157^1/_2$, jako i dla młynów i innych również przeszkód.

Jezioro Sperding pod miastem Johannisburg daje początek rzece Pisny, albo Pysy, która bieży w kierunku z północy ku południu, wpływa w granice Królestwa pod wsią Wincenta i następnie pod miastem Nowogrodem w gubernji Augustowskiej, powiecie Łomżyńskim, wpada do Narwi.

Jezioro Löventiner-See stanowi punkt podziału wód między rzeką Angerap i Pysą a tem samem między Preglem i Narwią.

Jezioro Löventin jest najwyżej wzniesione, bo na nad poziom morza Baltyckiego stóp 426, poziom wody jeziora Mauer-See jest niższy od Löventin o stóp ośm, jeziora Sperding o stóp dziewięć.

W roku 1681 powzięto pierwszą myśl połączenia pomienionych jezior kanałem spławnym i uspławnienia rzeki Angerap dla osiągnięcia komunikacji spławnej między Królewcem i Johannisburg;—lecz dopiero w roku 1763 projekt ten wykonywać rozpoczęto. Połączono jeziora Mauer, Löventiner i Sperding przekopami i zbudowano na rzece Angerap cztery śluzy drewniane dla przepuszczania statków, a samą rzekę oczyszczono z kamieni i raff.

Wykonanie robót tych kosztowało 160 tysięcy talarów, czyli rubli srebrem 144,000. Pomimo jednak tak znacznego, zwłaszcza jak naówczas, nakładu, korzystny z tego wynik nie dał się osiągnąć. Głównie spławiano tratwy drzewa i na nich inne przedmioty, które płynąc tak wielkiemi jeziorami wśród znacznych na tychże bałwanów, z powodu wiatrów północnych, choć najmocniej powiązane, rozbijały się i dla tego tylko, przy zupełnej spokojności powietrza, spławiane być mogły; przebywszy jednak łańcuch jezior, wpływały na rzekę Angerap i tu nowe znajdywały trudności.

Rzeka Angerap znaczny ma spadek, wody więc szybko spływają i dla tego transporta często, po przejściu jezior, natrafiały na mały stan wody i dalej nie mogąc płynąć, musiało być drzewo na ląd z ładunkiem wydobywane i dopiero aż w roku następnym w tratwy zbijane i spławiane. Często więc wydarzało się, że transport drzewa płynąc wiorst około 236, potrzebował trzy kwartały, a czasem rok cały i więcej do przebycia tej drogi.

Koszta utrzymania procentu od kapitału na przedsiębierstwo ryzykowanego, wreszcie często strata na wartości materjału, zniechęciły handlujących i spowodowały Rząd do zaniechania tej komunikacji w zupełności, w roku 1789.

Po wypadkach politycznych 1815 roku i ustaleniu w Prusach pokoju, a zwłaszcza też od roku 1845 do 1848, zaczęto myślić o rozszerzeniu kanałów w latach 1763 i następnych zbudowanych. Rozpoczęto od urządzenia drogi spławnej pomiędzy miastem Johannisburg i jeziorem Sperding. Postępy żeglugi parowej, a ztąd usunięcie przeszkód jakie doznawały w czasie wzburzenia jezior, tratwy i inne statki, nastręczyły zamiar przywrócenia komunikacji pomiędzy jeziorami Mauer, Löwentiner i Sperding-See przez odnowienie dawnych przekopów, urządzenie dróg do holowania, zbudowanie mostów zwodowych na drogach przecinających kanał, a tak uczynienie żeglugi parowej pewnej i bezpiecznej.

Oprócz połączenia głównych jezior Sperding, Löwentiner i Mauer-See, Rząd Pruski zamierzył oraz urządzić komunikację wodną jeziorami od miasta Johannisburga na wschód przez miasto Arys do jeziora Lysk, pod miastem tejże nazwy leżącem.

Opis kanału spławnego łączącego łańcuch jezior od miasta Angerburg do miasta Johannisburg w Prusach wschodnich
(powyżej, na północ powiatu Łomżyńskiego Gubernji Augustowskiej Królestwa)
dopełniony jednocześnie przez Inżeniera komunikacji R. Dw. Owczarskiego.

Kanały czyli przekopy łączące między sobą jeziora w liczbie siedmiu, mają we dnie szerokości stóp trzydzieści jeden, z spadkami trzystopowemi, głębokość wynosi na stan wody najniższy stóp pięć, wyżej wody najniższej z obu stron są dwustopowe bankiety.

Dla zasłonienia ujścia kanału przy jeziorach od zanoszenia piaskiem skutkiem uderzania bałwanów, w przedłużenie takowych, zbudowane zostały tamy z faszyny i kamieni polnych.

Tamy te wzniesione są o jedną stopę nad wodę najwyższą, u góry mają sześć stóp szerokości, spadek od strony kanału dwie i pół stopowy, od strony jeziora cztero-stopowy.

Tak zbudowane kanały mają szerokości wierzchniej, przy najniższym stanie wody od 65 do 69 stóp berlińskich, czyli stóp rosyjskich 66 do 70, przy załamkach, dla łatwiejszego zwrotu statków parowych, kanał jest rozszerzony od 104 do 106 stóp berlińskich, czyli 106 do 108 stóp rosyjskich.

Miejsca do mijania się statków parowych nie wykonano, ani projektowano z tej uwagi: że kanały najwięcej cztery wiorst mają długości, na każdym znajduje się po kilka mostów na drogach komunikacyjnych kanał przecinających, spotkanie się więc przypadkowe statków miejsca mieć nie może, gdyż płynące w przeciwnych kierunkach, mogą się łatwo dostrzedz i za danym sygnałem, jeden z nich zatrzymać się na jeziorze i zaczekać dopóki drugi kanału nie przepłynie.

Po jednej stronie każdego przekopu, daną jest droga do holowania w odległości stóp sześć i pół od krawędzi kanału z skarpą o spadku półtorej stopy, szerokości u góry od dwunastu do szesnastu stóp.

Skarpy kanału są zaflancowane wierzbiną i łoziną dla osłonięcia ich od bałwanów tworzących się przez uderzanie kół statków parowych.

Pogłębienie kanałów dawniej zbudowanych do potrzebnego profilu uskutecznionem było przyrządem do dragowania ręcznym, albo pomieszczonym na statku i poruszającym się za pomocą korby. Nowe przekopy na kanały wykonano przez robotę ziemną grabarską.

Na kierunkach dróg przecinających kanał zbudowano mosty z klapami do podnoszenia przy przejściu pod temiż statków parowych.

Ostatni z siedmiu zbudowanych kanałów, łączy jezioro Sperding z jeziorem Warszawskiem, zkąd bierze początek rzeka Pysa v. Pisna w Prusach.

Wydatek na roboty w latach 1854, 1855 i 1856 na komunikację wodną przechodzącą łańcuchem jezior łącznie z częścią rzeki Pysy od jeziora Warszawskiego, a tem samem i Sperding do Johannisburga, uczynił talarów 153,000 czyli 147,700 rubli srebrem. Z tego roboty na przestrzeni prętów reńskich 240, (605 sążni ros.) w roku 1856 wykonane na rzece Pysi dla jej uspławnienia przez sprowadzenie koryta do szerokości normalnej stóp 120 i głębokości najmniej stóp cztery do pięciu, niezbędnie potrzebnej dla żeglugi parowej, talarów 2000 czyli rs. 1800.

Komunikacja więc wodna, jak rzeczono, przez szereg jezior kraju Prus wschodnich doprowadzoną została od Johannisburga do miasta Angerburg, na długości wiorst $78\frac{2}{5}$, dalej, dla przedłużenia jej powyżej do Królewca, zaprojektowanem było uspławnienie rzeki Angerap, do miasta Insterburg, zkąd Pregel żeglowny bierze początek.

Znaczny jednak spadek (bo w rozwinięciu $157\frac{1}{2}$ wiorst, stóp sześciennych 343, a masa przepływu wody w rzece, przy stanie nieco wyższym jak najniższy, prawie zawsze się utrzymującym, wynosi w sekundzie stóp sześciennych trzysta) gdy powodował potrzebę zbudowania bocznego kanału z wielu śluzami komorowemi do przepuszczania wszelkich statków posługiwać mogącemi,—Rząd Pruski przeto uznał za korzystniejsze i mniej kosztowne, w miejsce skanalizowania rzeki Angerap, poprowadzić kolej żelazną od Królewca na Wehlau do Angerburga, w długości do czternastu mil (około 78 wiorst).

Obok tego, gdy na komunikacji wodnej przechodzącej przez łańcuch jezior, ostatni z zbudowanych siedmiu kanałów łączy jezioro Spirding z jeziorem Warszawskiem, zkąd bierze zrzódło rzeka Pysa v. Pisna w Prusash, po polsku tam zwana Pisek a w niemieckim języku Pyst-Fluss,—Rejencja Gumbińska Prus wschodnich, jak to już na wstępie namieniono, przez pośrednictwo Konsula Jeneralnego Pruskiego w Warszawie zaproponowała, aby Rząd Królestwa uspławnił część reki Pys v. Pisna od punktu granicznego Wincenta do ujścia jej w Narew pod miastem Nowogrodem; w którym to razie, Rząd Królewsko-Pruski uspławniwszy po części już rzekę tę i jeziora, z któremi się łączy w granicach swojego kraju, połączyłby ją jeszcze, a tem samem Narew, Bug i Wisłę z portem Królewieckim, przez zbudowanie drogi żelaznej od Królewca do Angerburga (Węgogród).

Z powyższych tedy objaśnień szczegółów całej tej komunikacji, częścią lądowej, a potem wodnej, zawierającej długości całkowicie około wiorst 226, okazało się, że taż projektowana komunikacja składać się miała:

a) w górze, z kolei żelaznej od Królewca na Wehlau do Angerburga, w długości wiorst około 78, później wykonanej,—

b) następnie z komunikacji wodnej przez łańcuch jezior, z których najznakomitsze Mauer, Löwentiner i Spirding-See, połączonych z sobą siedmią kanałami, pomiędzy miastami Angerburg, Lötzen, twierdzą Bojen, miastami Rhein i Nikolaiken w długości wiorst $78\frac{2}{5}$ wykonanej i otwartej dla żeglugi parowej,—

c) nareszcie z komunikacji także wodnej od jeziora Spirding rzeką Pysą z powyżej miasta Johannisburga w Prusach do ujścia tejże Pysy w Narew pod miastem Nowogrod w Królestwie Polskiem, w długości wiorst 75, sążni ros. 205 przez Rząd Królewsko-Pruski projektowanej i w części na onegoż teritorjum wykonanej.

Jak dla Królestwa rzeka Pysa stanowiła główny przedmiot całego powyższego projektu, jako położona w większej części swej długości w Królestwie, która dotąd uważaną była za niespławną, lubo spławiano nią czasami tratwy z drzewem.

W roku 1845 podczas pamiętnych nieurodzajów w Prusach, spławiano nią zboże z Królestwa Polskiego i sąsiednich gubernij Cesarstwa.

Następnie, do żeglugi po kanale łączącym łańcuch jezior pomiędzy Angerburgiem i Johannisburgiem, w miejsce dawniej czasowo używanych statków i tratew, zaprowadzono statek parowy zwany *Mazowia*, regularnie kursujący pomiędzy rzeczonemi dopiero miastami. Statek ten zbudowano w roku 1853 w Królewcu, w roku następnym 1854 sprowadzony został do poniżej Prus wschodnich początkowo w okrążeniu morzem do Gdańska, dalej Wisłą, Narwią i Pysą do Johannisburga. Kosztował talarów 11,200 czyli rs. 10,800, o sile do czterdziestu koni parowych. Długość jego z spodu stóp 76, w pokładzie 86, szerokości stóp 12, a razem z skrzynkami na koła, stóp 24. Wysokość od poziomu wody stóp 4 cali 1, głębokość zanurzenia stóp 3 cali 2, wysokość skrzyń z kołami od poziomu wody stóp 9 cali 1. Statek ten ciągnął trzy gabary, z których obciążenie każdej frachtem było do siedmset centnarów.

Oprócz powyższego statku, budowanym był w r. 1856 w mieście Królestwa Polskiego Łomży statek mniejszy, z przeznaczeniem także do żeglugi parowej na kanałach i jeziorach w Prusach wschodnich, a oraz jeśliby była możność następnie, to i do żeglugi rzeką Pisą oraz Narwią do Łomży. Statek ten miał siły koni parowych dwanaście. Długość jego była u spodu stóp 45 cali 4, w pokładzie 49 stóp, wysokość od poziomu wody stóp 6 z kołami, głębokość zanurzenia w wodzie cali 14, szerokość wraz z skrzydłami na koła stóp 14 cali 8. Ciągnął jedną gabarę z ciężarem do 700 centnarów.

W ogólności, wnosić można było, że gdyby nie przeszkody, a w szczególności raffy po dawnych młynach pozostałe oraz mosty za nisko zbudowane a bez klap zwodowych, przez co utrudniają przejście statkom, to spław na rzece Pysa mógłby często stać się niemal równym jak na innych rzekach Królestwa, gdyż przy średnim stanie wody stóp dwie nad zero, prawie zawsze się utrzymującym, masa przepływającej wody na sekundę wynosiła około 1050 stóp sześciennych, co i podczas rekonesansu w roku 1856, dopełniający go Inżenjer sprawdził, głębokość zaś na nurcie, przy tymże stanie wody, czyniła najmniej od czterech do pięciu stóp, a w ogóle wynosiła stóp ośm do dziewięciu.

Okolice Łomży nie mniej i sąsiednich gubernij Cesarstwa Rosyjskiego dotąd wszelkie płody surowe, a głównie zboże i drzewo, spławiały Narwią i Wisłą do Gdańska, lub też Biebrzą, kanałem Augustowskim i Niemnem do morza Baltyckiego. Komunikacja wodna przez rzekę Pysz jest przeszło o pół krótszą od obu przywiedzionych—z powodu więc bliższej drogi a zatem i tańszego frachtu, korzystnie wpłynąć by mogła z czasem na rozwój miejscowego handlu i przemysłu.

Szczegóły dotyczące, wyłącznie już, samej tylko rzeki Pisy, w obrębie Królestwa przepływającej, zebrane sposobem rekonesansowym jednocześnie z rozpoznaniem urządzenia komunikacji w dalszym ciagu w Prusach wschodnich, przez pomienionego Inżenjera komunikacji, przedstawione zarazem zostały w osnowie, jak następuje:

*(dokończenie nastąpi).*

---

## BIBLJOGRAFJA WARSZAWSKA

*za miesiąc Marzec* 1863 *r.*

*Życie pana Jezusa Zbawiciela naszego. Warszawa. 1863 r.* 8-ka, str. 20.

Redakcja Biblioteki Warszawskiej nie ustaje w pracy, mającej na celu rozpowszechnianie takich ludowych dziełek, kierując się w tej czynności zawsze wielką trafnością co do wyboru treści i umiejętnością pod względem obrobienia. Życie Chrystusa wydane jej staraniem, obecnie najlepiej tego dowodzi. Przedsięwzięcie Redakcji Biblioteki Warszawskiej, widocznie opiera się na dobrze obmyslanych podstawach, cechuje je przytem wytrwałość ze wszech miar zasługująca na uznanie. Od niejakiego czasu nie widzimy już bowiem owych drobnych ludowych książek, przeznaczonych raczej dla Liliputów niż naszych wieśniaków, podczas gdy wydawnictwa Redakcji idą ciągle swoją drogą.

*Nabożeństwo o św. Walentym, męczenniku i patronie szczególniej wielką chorobę cierpiących, ułożone przez ks. Fr. Parafińskiego. Warszawa. 1863 r.* in 32-o, str. 22.

Książeczka ta zawiera litanję o św. Walentym, modlitwę do tegoż świętego męczennika, w końcu przepisy praktyczne, jak należy postępować z osobami podlegającemi napadom tak zwanej wielkiej choroby, tak w czasie samego paroksyzmu, jak i po jego ustaniu, — wreszcie sposób odprawiania nowenny do tegoż świętego, szczególniej opiekującego się cierpiącemi pomienioną chorobę.

*Pięcioksiąg Mojżesza dla Żydów-Polaków (Chamiszach chumsze torach). Księga rodzaju — Genesis (Bereszyt). Tłomaczył z hebrajskiego i objaśnił komentarzem Daniel Neufeldt. Warszawa. 1863 r.* 8-ka, str. 6 XIII, 114 i 45.

Zdaje się nam, że donosność takiego faktu jak przekład pisma św. na język polski wprost z oryginału hebrajskiego, dla Polaków-żydów, nie potrzebuje obszernych dowodzeń. Jest to jedno więcej ogniwo, łączące z nami plemie licznie w kraju reprezentowane, a przytem ogniwo niespożytej trwałości i mocy, zważywszy na powagę jaką w codziennych nawet stosunkach mają święte księgi u ludności starozakonnej.

Szanowny tłómacz w przedmowie do swego przekładu dostatecznie i treściwie objaśnia co go spowodowało do przedsięwzięcia tej tak ważnej pracy, udziela nam krótkich wiadomości o poprzednich losach przychodzącego dziś do skutku wydawnictwa, jako też o zasadach, które przyjął co do samego tłomaczenia na nasz język. Wątpić nie można, że kompetentni teologowie, tak chrześcjańscy jak żydowscy, zwrócą bliższą uwagę na sam tekst przekładu, ściśle porównawszy go tak z oryginałem, jak i z przekładami na inne języki.

W końcu księgi Rodzaju umieścił p. Neufeldt pod tytułem Or Terah —światło zakonu, uwagi gramatyczne, leksykograficzne, historyczne, jeograficzne i obrządkowo-religijne, co jeszcze większą wagę nadaje całemu wydawnictwu.

Jestto książka nietylko bardzo ważna, lecz i zarazem bardzo ciekawa nie dla samych Izraelitów.

Co do powierzchowności wydania, ta jest wcale skromną. Nie podobna przytem nie nadmienić o tej przykrej okoliczności, iż przekład Pięcioksiągu upstrzony jest nader licznemi błędami korektorskiemi, które nieznośne wszędzie, w dziele tak poważnej treści jak niniejsze, tem bardziej są rażące. Wszelkie edycje biblji zalecają się zwykle wielką pod wszystkiemi względami poprawnością tekstu; tego zaś z wielkim żalem o przekładzie p. Neufeldta powiedzieć nie możemy. Zresztą, jest to rzecz do naprawienia w przyszłych wydaniach, ale zawsze konieczna bardzo.

*Przewodnik filozofji przez Amadeusza Jacques, Juljusza Simon i Emila Saisset. Przekład Eleonory Ziemięckiej. Teodycea. Warszawa. 1863 r.* 8-ka, od str. 119 do 240.

Nader ważna część filozofji traktowana w niniejszym drugim zeszycie wydawnictwa, przedsięwziętego niedawno w kraju naszym, tembardziej powinna zwrócić na siebie uwagę czytającej i myślącej powszechności, iż popularne dzieła podobnej treści mniej są liczne w obecnych czasach, nie tylko u nas lecz i na Zachodzie. Teodycea coraz to mniej miejsca zajmuje w ostatnich pracach filozoficznych XIX wieku, przechodząc widocznie w zakres nauk treści ściśle teologicznej i tylko tam gdzie zachodzi konieczna łączność filozofji z teologją, autorowie pierwszego rodzaju dzieł, bliższą uwagę na przedmiot Teodycei zwracają. Powyższemu twierdzeniu naszemu możnaby postawić ten zarzut, że przeciwnie, w obecnych czasach wychodzi, zwłaszcza we Francji, znaczna ilość autorów, mających na celu udowodnienie istności Boga i wykazanie przymiotów Najwyższej Istoty; lecz odpowiedź na to ze stanowiska filozoficznego będzie zawsze ta, że podobne utwory pisane są wprawdzie nader wymownie i przekonywająco, lecz raczej kaznodziejsko a nie filozoficznie, że zawarte w nich rozumowania, przedstawiają świetny szereg dowodów, ale nie system oparty na podstawie właściwej nauce filozofji, że zawsze prawie punkt zapatrywania się ich autorów jest wyłącznie teologiczny a nie filozoficzny; utilitarna strona dzieł takich, jest bez zaprzeczenia ich stroną najważniejszą, w dziedzinie zaś filozofji wypracowania te zajmują miejsce wcale podrzędne.

Celem Teodycei, jak ją pojmują wszyscy filozofowie, nie wyłączając i autorów „Przewodnika filozofji," który rozpatrujemy obecnie, jest filozoficzne udowodnienie istnienia Istoty doskonałej i przedstawienie stosunku jej do świata. Konieczność takiego udowodnienia, leży w zasadzie każdego filozoficznego systemu, w samej naturze ludzkiego rozumu, badającego ten przedmiot od czasu, jak ludzkość myśleć poczęła. Konieczność ta wreszcie, nigdy przez nikogo nie była zaprzeczaną, wyjąwszy ateistów, których trafnie bardzo „Przewodnik filozofji" dzieli na dwie kategorje: ateistów spekulacyjnych, tak rozmiłowanych w owej jasności właściwej przedmiotom doświadczenia, tak przyzwyczajonych do ograniczania myśli warunkami przestrzeni i czasu, że w końcu zagłuszają w sobie pojęcie i uczucie nieskończoności. Demokryt i Epikur, Hobbes i Hartlej, Dawid Hume i Holbach, przedstawiają ową wygodną i łatwą doktrynę; drugą kategorję stanowią ateiści praktyczni, którzy nie tworząc systematów, nie zdając sobie sprawy z duszy własnej, rzeczywiście nie myślą nigdy o Bogu, ujarzmieni całkiem przez interesa czysto ziemskie.

Dowody istnienia Boga, oddawna były trojakiego rodzaju: dowody fizyczne, metafizyczne i moralne; pierwsze oparte są na rozważaniu przyrody, drugie na powszechnych pojęciach rozumu, trzecie wreszcie na świadectwach historji i wierzenia rodu ludzkiego. Autor Teodycei słuszną robi uwagę, że w gruncie wszelkie dowody istnienia Boga, opierają się na rozumie i w tem znaczeniu wszystkie są metafizyczne. Co do drugiej sławnej klasyfikacji, na dowody a priori i a posteriori, lub raczej na dowody oparte na rozumie i doświadczeniu, według zdania tegoż autora i te w ostatku redukują się do jednych tylko dowodów a priori. Tak więc pierwsza jak i druga klasyfikacja, nie może być zadowalniającą pod względem filozoficznym.

Następnie idzie streszczenie i rozbiór rozmaitych sposobów dowodzenia istnienia Boga. Autor nie trzyma się pod tym względem systemu historycznego, nie kreśli nam jak stopniowo rozwijały się wyobrażenia o tem, aż doszły do obecnego swego stanowiska, lecz w ogólnych zarysach wykazuje coraz wyższe idealizowanie przedmiotu, coraz subtelniejsze weń zagłębianie się. Naprzód przychodzi pod rozbiór dowód oparty na ideach nieskończoności i wieczności, powstały w umyśle Newtona, a któremu Samuel Klarke pierwszy nadał formę stosowną. Według tych filozofów, przestrzeń i czas pojęte w całej ich pełni, to jest przestrzeń bez granic i trwanie bez początku i końca, są przymiotami boskiemi, ponieważ tak przestrzeń jak i czas istnieją w sposób bezwzględny, niezależnie od istnienia ciał i następstwa fenomenów. Teorję taką zbijał Leibnitz, wykazawszy gruntownie jej fałszywość. Przestrzeń, gdy ciało zostało usunięte, jest ogołoconą z wszelkiej formy, jest niczem, jest czystym utworem abstrakcji; wielkośc zatem i nieskończoność Boga, nie mogą być zależne od przestrzeni. Do takiego potężnego zarzutu, postawionego przez Leibnitza powyższej teorji Newtona i Klarkego, autor Teodycei dodaje swoje, jak nam się zdaje, własne rozumowania, które wyglądają nader blado, postawione obok silnej argumentacji niemieckiego filozofa i więcej są dowcipne i adwokackie, niż dowodne i filozoficzne. W ostatnim rezultacie twierdzenia Newtona uważa autor za słuszne, lecz nie wyczerpujące ostatecznie kwestji. Dalej idzie roztrząsanie dowodu opartego na znajomości przyczyny i substancji. Wynalezienie tego dowodu przypisują Arystotelesowi, chociaż pod tym względem pierwszą drogę utorował mu Plato. Gruntem tego dowodu jest, że tak zwane w języku filozoficznym przyczyny drugie i substancje niekonieczne (wyraz ten użyty jest przez tłomacza zapewne w znaczeniu nie istotne, nie ostateczne), nie wystarczają same sobie i przypuszczają koniecznie coś innego ponad niemi, to jest przyczynę pierwszą i substancję istniejącą przez siebie. Arystotelesa postawiło na tej drodze wielkie zadanie metafizyczne, co do odkrycia pierwszej przyczyny ruchu. Myśl powyższą z nowszych filozofów rozwijał Kartezjusz, zbijał zaś Klarke, utrzymując, że można wymyślić łańcuch przyczyn drugich, wzajemnie się podtrzymujących, któryby tym sposobem rozwijał się ciągle i wiązał coraz dalej, nie posuwając się do przyczyny pierwszej. Dowód Platona oparty na istnieniu idei powszechnych i koniecznych, autor Teodycei uważa za jeden z najszczytniejszych i najprostszych, jaki filozofja wyczerpała z serca rodu ludzkiego. Dowód ten służył za podstawę rozumowań filozofów spirytualistów, tak starożytnych jak i nowoczesnych. Bossuet, Mallebranche i Fenelon znaleźli go w ŚŚ. Anzelmie i Augustynie, ci zaś czerpali w tradycji platońskiej. Źródłem jego jest twierdzenie, że przedmiotem badania mają być nie przelotne zjawiska, ale idee wiekuiste i konieczne; kiedy umysł raz pochwyci te idee piękna, sprawiedliwości i prawdy, natychmiast odnosi je do zasady jedynej, do najwyższego idealu inteligencji, ostatniego wyrazu wszelkiej myśli. Ten rozum wyższy według Fenelona, panuje w sposób wszechwładny nad wszystkiemi ludźmi; on to sprawia, że dziki człowiek Kanady myśli o wielu rzeczach tak samo, jak mysleli o nich filozofowie greccy i rzymscy; on to sprawia, że jeometrowie chińscy odkryli niemal te same prawdy co i europejscy, że tak w Japonji jak i we Francji dwa razy dwa jest cztery; on to sprawia, że ludzie dziś myślą o różnych przedmiotach tak samo, jak myślano o nich przed czterema tysiącami lat. Następnie wyłożone są dowody Kartezjusza, oparte na idei istoty doskonałej, które można sprowadzić do następnego orzeczenia: jestem istotą niedoskonałą, otoczoną rzeczami niedoskonałemi, a wszelako wznoszę się z łona tej niedoskonałości, nieprzepartym popędem myśli i serca do idei doskonałości najwyższej, posiadającej w pełni te przymioty, których zaledwie cień postrzegam w sobie i około siebie. Ta szczytna idea nie może wyjść z wnętrza niedoskonałego, lecz musi pochodzić od istoty doskonałej samej przez się. Nakoniec rozbiera autor argument św. Anzelma, oparty na tem, że i idea istoty doskonałej mieści w sobie jednocześnie jej istnienie.

Przytoczyliśmy tu o ile można najtreściwiej najważniejszą część wydanej obecnie Teodycei, dla wskazania, jak ważnym jest przedmiot traktowany przez tę naukę i jaki punkt zapatrywania się nań obrał sobie autor. Nie idzie mu o nagromadzenie jak można największej massy dowodów istnienia Boga, lecz o wybranie z pomiędzy niezmiernej ich ilości, takiego, któryby filozofja, jako nauka, uznała w zakresie swoim, za wynikający z samej istoty rzeczy, więc najzupełniej wystarczający. Badania na tej drodze są przedmiotem ze wszech miar zasługującym na uwagę każdego myślącego człowieka, a wystawienie ich w „Przewodniku filozofji", zaleca się jasnością i zarazem zwięzłością, która bywa udziałem tylko wprawnych w spekulatywne ćwiczenia umysłów. Autor Teodycei często przytacza całe i dość obszerne ustępy z dzieł filozofów spirytualistów, które znakomicie przyczyniają się do rozjaśnienia traktowanego przedmiotu. Szkoda tylko, że nie wszystkie takie ustępy są przełożone na język ojczysty, co nie jednemu może utrudnić czytanie i należyte zrozumienie rzeczy, oprócz tego w niektórych miejscach mylnie jest przełożona interpunkcja, co w dziele takiem jak niniejsze, czyni bardzo niemiłe wrażenie. Sam przekład jest bardzo poprawny i zwycięzko dowodzi wielkich zasobów i giętkości naszego języka, bez niepotrzebnego uciekania się do tworzenia nowych wyrazów, zawsze dziko wyglądających, a przez wielu jeszcze poczytywanych za konieczność w pracach treści filozoficznej, lub w ogóle mniej więcej abstrakcyjnej.

*Historja polska dla dzieci opowiedziana w 35 lekcjach, przez E. Leja. Warszawa 1863 roku.* 16-ka, str. 108.

Książka niezawodnie pożyteczna. Cała historja krajowa podzielona tu jest na 35 krótkich rozdziałów czyli lekcji, na końcu każdego takiego rozdziału ułożone są stosowne pytania z dołączonemi do nich odpowiedziami, w których najczęściej co do słowa powtarza się to, co już przedtem opowiedziano sposobem potocznym. System wykładu historji dla dzieci przez pytania i odpowiedzi jest sam w sobie wcale nie zły; lecz dwukrotne powtarzanie jednej i tej samej rzeczy, tylko w różnej formie, próżno objętość samej książki powiększa. Znajdowalibyśmy nie równie pożyteczniejszem, albo umieszczanie samych pytań i pozostawienie własnej pracy dziecka wynalezienie na nie odpowiedzi w tekście; lub też utworzenie pytań z takiemi odpowiedziami, któreby obok faktów politycznych wyszczególnionych w opowiadaniu, zdolne były objaśnić, jaki był stan wewnętrzny kraju w danym okresie, rozwój oświaty, przemysłu i t. p. Nie dość jest by dziecko wiedziało jacy panowali na naszej ziemi królowie, albo z kim wojny staczali, ważnem a może nawet ważniejszem jest poznanie trybu samego życia przodków naszych w rozmaitych klassach społecznych i rozmaitych epokach narodowego rozwoju, na co mało albo wcale nie zwraca się uwagi.

Co do samej treści dziełka, ta utworzoną jest ze znanych i dobrych źródeł. W oddziale dziejów bajecznych powtarza się bardzo poetyczne podanie o znalezieniu orlego gniazda w miejscu gdzie później stanęła stolica; szkoda tylko, że autorowie historji krajowej dla dzieci, uporczywie przyplątują do tego pięknego mytu daleko późniejszy i nie zgrabny etymologiczny koncept, wywodzący nazwę miasta Gniezna od gniazda, kiedy nazwa ta po prostu pochodzi od knez, kniaż—i knezno znaczy tyle co miasto książęce.

*Historja literatury powszechnej przez Fr. Henryka Lewestama, Zeszyt 5, Warszawa 1863 r.* 8-ka, od str. 385 do str. 480.

Piąty ten zeszyt rozpoczyna autor od rozbioru jednej z najznakomitszych komedij Plauta, pod tytułem „Miles gloriosus," której dość spory wyjątek, własnego przekładu, przytacza; następnie wylicza dwadzieścia innych dzieł uznanych przez Warrona za rzeczywiste utwory Plauta i krótko wzmiankuje o naśladowcach pierwszo-rzędnego rzymskiego komedjo-pisarza jak Stacjusz, którego Gellius stawił najwyżej w szeregu dramaturgów, Terrencjusz i inni. Terrencjusz zwraca na siebie bliższą uwagę p. Lewestama, który podaje jego biografję, robi porównanie z Plautem, kreśli charakterystykę utworów i w końcu przytacza ustęp z komedji „Andrjanka" (Andria) w przekładzie Konstantego Tymienieckiego.—Lucius Apranius, późniejszy komedjopisarz rzymski, stanowi przejście do nowej formy komedji, znanej pod nazwą Attelanów, którą pod pewnym względem uważać można za poprzedniczkę doszłej aż naszych czasów comedia burlesca. Jednocześnie rozwijały się w Rzymie tak zwane Mimy, początkowo, oderwane sceny z bytu pospolitego, ujęte następnie w formę dramatu za Juljusza Cezara, a które z czasem przerodziły się w pantomimy, pod wielą względami podobne do tegoczesnych talentów, którym autor historji literatury słusznie odmówił miejsca w obrazie rozwoju dramatu rzymskiego.

W rozdziale VI, rzecz idzie o epikach i epopei rzymskiej. Ta, początkowo była prostem naśladownictwem greckich pierwowzorów, któremu, jak twierdzi p. Lewestam brakowało „prawdziwego stylu i poglądu epicznego," przymiotów jak widzimy nie małej wagi. Stąd też, aż do Wirgiljusza, epiczne próby Rzymian nie mają wielkiej poetycznej ani artystycznej wartości. Inaczej być nie mogło, zważywszy na różnicę umysłowego nastroju obu narodów, trafnie określoną w historji literarury (str. 425), i zarazem na warunki konieczne dla utworzenia epopei. Technika w formie i artystyczne traktowanie przedmiotu, dostąpiły swego szczytu za panowania Augusta w Wirgilim, który zdołał „uorganizować" jak powiada p. Lewestam, „epopeję na stanowisku czasowi odpowiednim."

Cały obszerny ustęp o Wirgilim, poczynając od jego biografji, mamy za jedno z najlepszych miejsc w historji literatury p. Lewestama. Charakterystyka tak samej osoby autora Eneidy, jak i dzieł jego, zaleca się nie tyle oryginalnością lub śmiałością poglądu ile prawdą i zdrowym bez uprzedzeń sądem. Nowy kierunek literatury rzymskiej od czasów cesarza Augusta, oznaczony jest jasno i dowodnie wyprowadzony z charakteru epoki i indywidualnych usposobień takiego w niej przodownika, jakim był Wirgili. Pan Lewestam wskazuje naprzód niezaprzeczone zalety Eneidy, które najsłuszniej zjednały temu dziełu jednozgodne pochwały, nie tylko spółczesnych Rzymian, ale i tylu innych narodów i tylu późniejszych wieków, z uwagą jednak, że pochwały te zwłaszcza w potomnych, odnosiły się wyłącznie prawie do zewnętrznych wysokich zalet utworu, wytworności języka i artystyczności obrobienia. „Pomimo to, pisze autor, z naszego stanowiska historyka literatury powszechnej, Eneidzie sławy rzeczywiście wielkiej epopei przyznawać nie można. W samej zaraz koncepcji poematu, miejsce poetycznego natchnienia zajmuje obrachowanie artysty" (str. 433). Trudno nie podzielić najzupełniej takiego zdania, które co do nas, gotowiśmy rozwinąć i dalej jeszcze, utrzymując, że Epos, tak jak je rozumieli Grecy, było wyłączną własnością tylko helleńskiego ducha. Dowodzą tego późniejsze tylokrotne usiłowania pierwszorzędnych poetów zbudowania epopei na podstawie innych żywiołów, nieraz zdumiewające potęgą koncepcji i artystycznością wykonania, nie mniej jednak zawsze dalekie od homerowskiego prototypu. Rozpatrzywszy warunki istnienia epopei i brak ich u Rzymian, wykazany przez p. Lewestama, łatwo zrozumiemy dla czego próby muzy rzymskiej w epicznym rodzaju nie dorównywają epicznym utworom greckim. Wyjątki z Eneidy przytoczone w historji literatury powszechnej są pióra St. Trembeckiego Fr. Dmochowskiego i Molskiego. Oprócz tych wymieniono jeszcze pięciu innych pisarzy, którzy pracowali nad przyswojeniem nasze mu językowi rzymskiego arcydzieła.

P. Lewestam mówi następnie o poematach dydaktatycznych Wirgilego, mianowicie ziemiaństwie (Georgica) i Sielankach (Bucolica, Eclogae) z tem orzeczeniem, iż chociaż utwory te tylko w części dadzą się zaliczyć do rodzaju epicznego, nie mniej jednak stosownem jest rozpatrzyć się w tem miejscu dla uzupełnienia obrazu poetycznej działalności ich autora. Rozdział o epikach jest zakończony wyliczeniem i stosownem ocenieniem wartości poetów, naśladowców twórcy Eneidy, między któremi bliższą uwagę zwrócono na Lukana, C. Val. Flakka i Klaudjana.

Skończywszy rzecz o epikach rzymskich, p. Lewestam w rozdziale VII przechodzi do dydaktyków. W tym rodzaju utworów celowali Rzymianie. Dość jest wymienić nazwiska takie jak Lukrecjusz, Wirgiljusz i Owidjusz, którego wielu ma za największego poetę Rzymu.

Dydaktyczny rodzaj rozwinął się w całej swej pełni dopiero za czasów cesarstwa. W okresie republikańskim, jedynym reprezentantantem dydaktyki rzymskiej był Titus Lucretius Carus. Od niego też zaczyna p. Lewestam, kreśląc kolejno główną a zasadniczą myśl autora i charakterystykę jego utworów, w końcu przytacza przekład jednego ustępu z poematu „O godności filozofji"; na ten przekład zwracamy uwagę czytelników, gdyż wybornie w niem odbito duch rzymski i samą indywidualność poety.

W koncu tego piątego zeszytu idzie rzecz o Owidjuszu, trybem i porządkiem przyjętym przez autora historji literatury, co do traktowania oddzielnych osobistości, to jest podano naprzód biografję poety z uwagą na epokę, w której rozwijała się jego działalność, wykazano główne cechy utworów jego tak co do samej treści jako i formy i przytoczono więcéj szczegółowy rozbiór najznakomitszego dzieła, jak tu Metamorfoz, z dodaniem wyjątku z niego w przekładzie na język polski.

*O kulturze Grecji przez A. Szmurłę. Prelekcja wstępna miana w Szkole Głównej dnia 26 Listopada 1862 r. Warszawa 1863 roku.* 8-ka, str. 27.

Rzecz swoją prelegent zaczyna od wskazania różnic, zachodzących pomiędzy kulturą azjatycka a grecką i od określenia cywilizacyjnego posłannictwa plemion helleńskich; w dalszym ciągu przechodzi do oznaczenia cech charakteryzujących starożytną Grecję, jak się one odbiły na religji, sztukach, wiedzy i państwie, jako żywiołach narodowego życia.

Zamiarem profesora, o ile nam się zdaje, było określenie stanowiska jakie w dziejach rozwoju ludzkości należy się plemieniowi helleńskiemu, oraz wskazanie jego właściwego zadania. Jasne rozwiązanie z katedry takiego założenia, chociażby tylko w głównych zarysach, w przeciągu jednej godziny, lub na 24 stronnicach, liczymy do przedsięwzięć nadzwyczaj śmiałych, jeżeli rzecz nie ma roz-

płynąc się we frazeolggii i znanych powszechnie ogólnikach. Lekcję wstępną przywykliśmy uważać za przedsionek do poważnego gmachu akademickiego wykładu, za program tego co w dalszym kursie ma się rozwijać organicznie i naukowo, nie zaś za artykuł do gazety, lub broszurę, Jest to według powszechnego uznania najdogodniejsze miejsce dla uwydatnienia indywidualności profesorskiej, która w szeregu następnych prelekcij mniej już może być widoczną. Wnosząc z tej prelekcji wstępnej, w której pomimo ciasnych ram, p. Szmurło umieszcza tyle ustępów czysto abstrakcyjnej treści, jak np. o ideach i duchu w ogólności (str. 10), ze szkodą nawet rozwoju obrazu kultury greckiej, który musiał zawrzeć się w ogólnikach, — wnosząc z tych ustępów, powtarzamy, kurs szan. profesora będzie nosił bez wątpienia cechę więcej ogólnie filozoficzną, niż literacko-grecką.

*Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) przez J. J. Kraszewskiego. Warszawa 1863 roku* 8-ka, str. 226.

Jest to zdaniem naszem utwór czysto okolicznościowy. Szanowny redaktor Przeglądu Europejskiego, wkrótce po zgonie Syrokomli, skreślił biografję zmarłego poety z niektórych notatek, które miał pod ręką i następnie rozszerzył jej ramy wyciągami z listów nieboszczyka, które posiada, lub których mu udzielił p. Chęciński. Oprócz tego umieszczono tu zarazem pogląd krytyczny na poezje Syrokomli, w porządku, jak się zdaje chronologicznym, oraz dodano kilka mniej znanych poezij. Wszystko to razem utworzyło książkę, która chociaż ściśle nie może być nazwaną ani biografją ani rozbiorem dzieł Syrokomli, nie mniej jednak wydaną została na czasie.

Dodać tu jeszcze należy, iż do objętości książki nie mało przyczyniają się także napady na krytyków i krytykę, wielokrotnie, con amore powtarzające się. W niektórych miejscach, p. J. J. Kraszewski omal nie dowodzi dokumentnie, iż przyczyną przedwczesnej śmierci lirnika wioskowego bodaj czy nie była krytyka, która go zniechęcała i prześladowała na każdym niemal kroku... Trudno przypisać tyle potęgi owej krytyce, która jak to już nieraz udowodnił p. J. I. Kraszewski jest nic warta. Poetów takiej potęgi jak Syrokomla, napady krytyki nie zabijają ani też nie są w stanie sprowadzić z raz obranej drogi. Krytyki i krytyki na krytyki, pisują u nas po większej części albo ludzie nieznani w piśmiennictwie, albo też tacy którzy już ostatecznie wypisali się — autorytety w każdym razie niezdolne obalić prawdziwego talentu.

Osobistość Syrokomli, odtworzona przez p. J. I. Kraszewskiego, w dziełku które mamy przed sobą, przedstawia się we wcale niekorzystnem, a zdaje się, że i nie prawdziwem świetle. Biograf chce zeń zrobić figurę płaksiwą, miotającą się na wsze strony i ze wszech stron prześladowaną, a co główna niepojętą.

Cała książka wydaje się nie wydanym dotąd rozdziałem ze znanego utworu p. J. I. Kraszewskiego pod tytułem: „Poeta i Świat." Tak tu jak tam, jednakowe widzimy pojmowanie stosunku poety do społeczności.

W każdym razie, jesteśmy zdania, że tak biografja jak i porządny rozbiór dzieł Syrokomli, pozostają zawsze jeszcze do napisania, nawet po tej ostatniej pracy p. J. I. Kraszewskiego.

*O doli Antkowej na świecie. Opowiadanie wioskowe przez Aleksandra Osipowicza. Warszawa* 1863 *r.* 16-ka, str. 131.

*Napad Tatarów. Opowiadanie przy kądzieli przez Franka z Wielkopolski. Warszawa* 1863 *r.* 16-ka, str. 121.

Nowe te dwie powiastki ludowe, napisane są bardzo udatnie. W „Napadzie Tatarów" opowiedziano na tle zapożyczonem z historji, przygody jednej lub raczej dwóch włościańskich rodzin, które bardzo wiele od zagonów tatarskich ucierpiały. „Dola Antkowa« jest znowu opowiadaniem rozmaitych kolei jakie przechodził Antek, bohater powieści, którego rodzice w dzieciństwie odumarli, i jak przy pomocy dobrych rad i własnego doświadczenia, wyrosł z czasem na uczciwego gospodarza. Cała ta powieść prowadzona bardzo naturalnie, może być nawet wielce zajmującą dla tych czytelników, którym autor ją przeznacza. Samo wydanie obu książeczek jest porządne, druk wyraźny, format dogodny.

*Czytania wieczorne. Niedole i pociechy, powieść z angielskiego J. F. Smitha w pięciu obrazach. Książka trzecia. Warsz.* 1861 *r.* 8-ka, str. 55 i 32.

Zawiera się tu dalszy ciąg powieści o których jak również o wartości całego tego nowoprzedsięwziętego wydawnictwa, wynurzyliśmy nasze zdanie w artykule bibljograficznym zeszłego miesiąca. W połowie niniejszego trzeciego zeszyciku, widzimy już początek tomu drugiego. Dziwne to będą te tomy co do objętości, ale biorąc rzecz konsekwentnie, zachowa się przynajmniej analogja z książkami, jak się tytułują chude zeszyciki.

*Włodzimierz Górski.*

## KURSA TELEGRAFICZNE.

*z Berlina z dnia 8 kwietuia.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5ta Pożyczka Rossyjska | — | 90³/₈ |
| 6ta " " | — | 97 |
| Obligacje Skarbowe 4% | — | 83¹/₄ |
| Listy zastawne 4% | — | 90⁵/₈ |
| Bilety Banku Rosyjskiego | — | 91¹/₈ |
| Weksle na Warszawę | — | 91¹/₄ |
| " Petersburg 3 tygodniowy | — | 101¹/₄ |
| " Londyn 3 miesięczny | — | — |
| " Paryż 2 " | — | — |
| " Hamburg 2 " | — | — |
| " Wiedeń 2 " | — | — |
| Żyto na targu | — | 90³/₄ |
| " na dostawę późniejszą | — | 45¹/₈ |
| | — | 45¹/₄ |
| **z Paryża.** | | |
| Renta 3% bez kuponu | — | 69 90 |
| Akcje kredytu ruchomego | — | 14 40 |

*Liverpool*, 7 *Kwietnia.* Dziś sprzedano 4,000 wańtuchów bawełny; ceny nie uległy żadnej zmianie.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

*z dnia 8 kwietnia*

| | | żądano rsr. | żądano kop. | płacono rsr. | płacono kop |
|---|---|---|---|---|---|
| **Monety.** | | | | | |
| Pół-Imperjały Rosyjskie. | | — | — | — | — |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne. | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | |
| Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu) | | 89 | 16 | 88 | 91 |
| Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II. | | 14 | 94 | 14 | 92 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych. | | 115 | — | 114 | 50 |
| Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750. | | — | — | — | |
| Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100 | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 | | 90 | 50 | — | — |
| dito 500 | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. | | 79 | — | 78 | 25 |
| **Weksle.** | | | | | |
| Berlin . 100 Tal. | 2 M. | 98 | 10 | — | — |
| " . 100 Tal. | k. t | — | — | — | — |
| Gdańsk . 100 Tal. | 2 M. | 97 | 95 | 97 | 80 |
| " . 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg . 300 BMk. | 2 M. | 149 | 40 | — | — |
| Londyna . 1 Ft. St | 3 M. | 6 | 64 | — | — |
| Moskwa . 100 Rs. | 1 M. | 99 | 25 | — | — |
| Petersburg . 100 Rs. | 1 M. | 99 | 50 | — | — |
| " . 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż . 300 Fr. | 2 M. | 79 | 20 | — | — |
| " . 300 Fr. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń . 150 Złr. | 2 M. | 90 | — | — | — |

Wartość kupona bieżącego od obligów Skarb rs. k. 8³/₉
" od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 17²/₃

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1469) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskie Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Jana Esse wierzyciela sum, *a*) rs 1500 na dobrach Strzałków z Okręgu Kaliskiego pod N. 95; *b*) rs. 3000 na dobrach Zalisław z Okręgu Wartskiego pod N. 24; *c*) rs. 225 i rs. 2250 na dobrach Paniewo z Okręgu Konińskiego pod N. 21 *a* i *b* i *d*) rs. 1365 na dobrach Szuliszewice z Okręgu Wartskiego pod N. 90 działu IV ubezpieczonej, a rozciągającej bezpieczeństwo i na dobrach Kołdowie i Mikołajewszczyzna z Okręgu Wartskiego.

2. Maurycego Czołchańskiego współwierzyciela sum, *a*) złp. 41,602 pod Nr. 11; *b*) złp. 155,529 pod N. 12; *c*) złp. 55,862 pod Nr. 13 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Łask w Okręgu Szadkowskim hypotekowanych tudzież co do części ostrzeżenia względem pretensji za zniszczenie lasów i z administracji dóbr tych do Edwarda Kręskiego formowanych na współwłasności sum jak wyżej pod N. 11, 12, 13 i 6*b* działu IV wykazu hypotecznego dóbr Łask dla tegoż Edwarda Kręskiego hypotekowanych zapisanego, a rozciągającego się także na dobrach Masłowice z Okręgu Wieluńskiego, jako też co do części ostrzeżenia względem procentów od sum pod Nr. 11, 12 i 13 zabezpieczonych w dziale IV pod N. 31 na dobrach Łask zamieszczonego.

3. Zofii Potockiej co do części tych samych ostrzeżeń względem pretensji za zniszczenie lasów i z administracji dóbr do Kręskiego formowanych, tudzież względem procentów od sum pod N 11, 12 i 13 w dziale IV wykazu dóbr Łask hypotekowanych.

4. Antoniny z Kręskich Kręskiej co do sum złp. 6000 pod Nr. 10 złp. 15,000 i złp. 63,000 pod N. 11, 12, 13 i 31 działu IV na dobrach Łask zabezpieczonych.

5. Eweliny oraz Kamilli-Antoniny dwóch imion siostr Kręskich, co do ewikcji względem funduszów przez ich ojca Edwarda Kręskiego podniesionych pod Nr. 11, 12 i 13 działu IV na dobrach Łask, subintabulowanej.

6. Barbary Wójcickiej wierzycielki sumy złp. 4000 na dobrach Ligota z Okręgu Wieluńskiego w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 13 hypotekowanej.

Otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin ostateczny w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej na dzień 28 Czerwca (10 Lipca) 1863 r. pod prekluzję.

Kalisz d. 18 (30) Grudnia 1862 r.
J. Ziemięcki.

(N. D. 1611) *Pisarz Hypoteczny Sądu Pokoju Okręgu Łęczyckiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu śmierci Frydryka Winschman współwłaściciela nieruchomości Nr. 170 w Łęczycy oraz Anieli z Łakińskich Kwiatkowskiej właścicielki kapitału rs. 300 w dziale IV. pod Nr. 3 na nieruchomości Nr. 269 w Łęczycy ubezpieczonego, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego termin półroczny na dzień 2 (14) Października r. b. 1863 godzinę 10 zrana w Kancelarji Sądu tutejszego przeznaczam, wzywam przeto strony interesowane, aby w terminie powyższym pod prekluzją stawić się zechciały.

Łęczyca dnia 19 (31) Marca 1863 r.
Bader.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1167) *Bank Polski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 14 (26) Maja r. b. rozpocznie się w Sali Giełdowej licytacja na różne kosztowności w Banku zastawione, a nieprolongowane w terminie, i twać będzie aż do zupełnej ich wyprzedaży. Właściciele przeto zastawów zalegających w opłacie prowizji, aby je zabezpieczyć od sprzedaży, winni się zgłaszać do kantoru Banku po wykupno lub uzyskanie dalszej prolongacji, mianowicie co do wyrobów złotych i srebrnych nietrzymających przepisanej próby podług paragrafu 29, Najwyżej zatwierdzonej pod dniem 10 (22) Kwietnia 1851 oku ustawy o zaprowadzeniu probierni, najpóźniej do dnia 4 (16) Maja t. r gdyż od tej daty podobne wyroby odsyłane będą do Mennicy dla wypróbowania i ocechowania, lub przetopienia i zamienienia na gotowiznę, wszelkie inne zastawy kosztowności prolongowane być mogą do dnia 9 (21) Maja b. r. po tej zaś dacie, tylko wykupno dozwolone będzie.

Warszawa d. 20 Lutego (4 Marca) 1863 r.
Vice-Preses,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

(N. D. 1542) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 16 (28) Kwietnia 1863 r. o godzinie 12 z południa w biurze Rządu Gubernialnego w pałacu pod Nr. 493 przy ulicy Miodowej odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie następujących Dóbr Rządowych na risico dotychczasowych dzierżawców:

1. Krzyworzeka w Ekonomii Mokrsko, Powiecie Wieluńskim, na lat 11 od 1 Czerwca 1863 r. od rs. 308 kop. 95 dotąd opłacanych.

2. Szynkielów w Ekonomii Mierzyce, Powiecie Wieluńskim na lat 10 od 1 Czerwca 1863 r. od rs. 280 kop. 98.

3. Biała w Ekonomii Sokolniki, Powiecie Wieluńskim na lat 10, od 1 Czewca 1863 r. od rs. 36 kop. 95.

4. Wydrzyn w Ekonomii Wieluń, w Powiecie Wieluńskim na lat 11, od 1 Czerwca 1863 r. od rs. 441 kop. 74 1/2.

5. Subomin w Ekonomii Brześć Powiecie Włocławskim na lat 11, od 1 Czerwca 1863 r. rs. 424 kop. 39 1/2

6. Propinacji we wsi Dzietrznikach, w Ekonomii Wieluń na lat 4, od 1 Czerwca 1863 r. od sumy rs. 801.

Każdy przeto chęć licytowania mający, winien się zgłosić w dniu i miejscu wyżej oznaczonym zaopatrzywszy się w wymagane świadectwo kwalifikacyjne i vadium 1/4 części sumy za praetium wziętej wyrównywające.

O innych zaś warunkach powziąść można bliższą wiadomość w biurze Rządu Gubernialnego mianowicie w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych w godzinach służbowych.

Warszawa d. 8 (20) Marca 1863 r.
Gubernator Cywilny,
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 1543) *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że licytacja głośna in minus na entrepryzę wystawienia domu dla sług kościelnych we wsi Glinianka, odbywać się będzie w mieście Mińsku w biurze Powiatu dnia 24 Kwietnia (6 Maja) r. b. o godzinie 11 z rana i zacznie się od sumy rs. 771 kop. 3 kosztorysem obliczonej. Mający więc chęć podjęcia się takowej, zechcą w terminie oznaczonym osobiście stawić się, vadium gotowizną w ilości rs. 155 do kasy Powiatowej tutejszej złożyć.

Inne jeszcze warunki tudzież anszlag kosztów z rysunkiem w biurze mojem znajduje się do przejrzenia.

Mińsk dnia 16 (28) Marca 1863 r.
Asesor Kolegjalny, Rzymski.

(N. D. 1619) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Doroty z Jakóbstamów i Fiszla małżonków Wejchselfiszów nieletnich, przez małżeństwo usamowolnionych, w asystencji Dawida Jakóbstama handlującego w Warszawie pod Nr. 341, i Lipmana Wejchselfisza handlującego w Warszawie pod Nr. 493 zamieszkałych, w asystencji swych ojców jako z prawa kuratorów działających, w Warszawie pod Nr. 341 zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do niniejszej egzekucji i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Appellacyjnem Królestwa Polskiego w Warszswie pod Nr. 1775 przy ulicy Śto Jerskiej zamieszkałego obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 890 z procentem 5/0 od dnia 16 Października 1862 roku liczącym się, i kosztów egzekucyjnych od Samuela Hersz Lichtynger fabrykanta kwiatów właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2179 lit. *a* położonej, zaś w Warszawie pod Nr. 2261 zamieszkałego, protokółem Antoniego Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Appellacynym Królestwa Polskiego w dniu 22 Stycznia (3 Lutego) 1863 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod Nr. 2179 lit. *a* przy ulicy Czarnej na gruncie czynszowym, w Cyrkule Policyjnym II. w jurisdikcji Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału I. położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Samuela Hersza Lichtynger należąca, w dzierżawnem posiadaniu Majera Kaftal za kontraktem w księdze wieczystej dnia 4 (16) Września 1861 r. zapadłym; za całe lat dwa za sumę rs. 1619 do dnia 1 Lipca n. s. 1863 r. zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom murowany o parterze z facjatami gontami kryty, dwa kominy murowane mający.
2. Domek mały z muru o jednym kominie, w części blachą cynkową, w części dachówką, a w części gontami kryty.
3. Domek z drzewa pod półdachem gontami kryty, o parterze i piętrze z dwoma kominami murowanemi.
4. Kloaka z desek gontami kryta.
5. Zabudowanie pod półdaszkiem gontami krytym z drzewa.
6. Dom z draewa gontami kryty dwa kominy murowane mający.
7. Zabudowanie z drzewa pod półdaszkiem gontami i deskami kryte.
8. Domek mały gontami kryty.

Studnia cembrowana z pompą i rękojeścią drewnianą.

Gołębnik z desek czasowo przez lokatora postawiony,

Ogród w części warzywny, w części fruktowy, w którym jest drzew różnych sztuk 53.

W nieruchomości tej jest 22 lokatorow z imion i nazwisk oraz cenę najmu ujszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziału I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi Hr. Wielopolskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy, w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Dąbrowskiego Urzędnika tegoż Magistratu.

2. Felicjanowi Stępkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I. w Warszawie pod Nr. 1767 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 15 (27) Lutego 1863 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 23 Lutego (7 Marca) 1863 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztoań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana d. 3 (15) Maja 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 8 (20) Marca 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 8 (20) Marca 1863 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1618) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Na żądanie pełnoletnich Sukcesorów Teresy z Brochockich Witkowskiej, oraz na skutek aktów przed podpisanym Rejentem d. 3 Styczniai 5 Lutego n. s. 1863 r. zeznanych zawiadamia iż odbędzie się w Kancelarji podpisanego Rejenta w Warszawie pod N. 487 exystującej, sprzedaż następujących dóbr: a) pod d. 4 (16) Maja 1863 r. dóbr Góry w Okręgu Czerskim Gubernii Warszawskiej położonych, i b) pod d 8 (20) Maja 1863 r. dóbr Wyśmierzyce w Okręgu Radomskim. Gubernii Radomskiej położonych

Dobra ziemskie Góry w parafii Promna, nad rzeką Pilicą, pod miastem Białobrzegami, przy drodze bitej Warszawsko-Krakowskiej położone, podług pomiaru w roku 1848 sporządzonego przez Inżyniera XIII Okręgu Komunikacji Lądowych i wodnych de Kossuth, obejmują w sobie na miarę nowo-polską włók 49 morgów 26, prętów 87, pręcików 41 w których grunta włościańskie obejmują w sobie włók 11 morgów 9, prętów 138, pręcikow 90, a grunta dworskie włók 38, morgów 16, prętów 248, pręcików 51. Dobra te odległe są od miasta Warszawy mil 9, od miasta Warki mil 3, od miasta Radomia mil 5 i od Nowego-Miasta mil 3. grunta w ogóle są dobre żytnie a w połowie pszenne pastwiska i łąki nad Pilicą obszerne.

Zabudowania dworskie i wiejskie są w dobrym stanie.

Ogród dworski w pięknem położeniu nad rzeką Pilicą, należycie drzewami owocowemi obsadzony. W tychże dobrach znajduje się wiatrak dworski, kuźnia, dwie karczmy a rybołówstwo pacht krów i zbiór wełny znaczny dochód stanowią.

Miasto zaś Wyśmierzyce z Kościołem Parafjalnym, nad rzeką Pilicą położone, odległe jest od miasta Warszawy mil 9, od Radomia mil 5, od Grójca mil 3, od Nowego-Miasta mil 3 od Białobrzeg mila 1. Prawo kolatorstwa co do udzielania prezenty Proboszczom, służy Właścicielom miasta Wyśmierzyc. Dochód z miasta z tytułu propinacji dominialnej, danin i czynszów wynosi rs. 135 które mieszkańcy miasta w gotowiźnie opłacają, grunta są żytnie na których wysiewa się oziminy około 20 kilku korcy. W dobrach tych znajdują się ogrody warzywne łąki i pastwiska. Dom zajezdny i dom szynkowny w średnim stanie.

Licytacja dóbr Góry rozpocznie się od sumy rs. 50,000, a dóbr Wyśmierzyc od sumy rs. 10500.

Vadium w gotowiźnie, lub Listach Zastawnych wynosi co do dóbr Góry rs. 4000, a co do dóbr Wyśmierzyc rs. 2000. Sukcesorowie wolni są od składania vadium.

Szacunek na licytacji postąpić się mający, zapłacony będzie w ten sposób:

a) Przedewszystkiem Nowonabywca potrąci długi hypoteczne całość dóbr obciążające, a nadto co do dóbr Góry, pożyczkę Towarzystwa Kredytowego, przy względzie na amortyzację, po włącznie ratę Czerwcową r. b.

b) Potrąci resztę vadium, o ile z takowego co pozostanie, po zaspokojeniu z niego kosztów sprzedaży i stępli, które Nowonabywca poniesie oprócz szacunku.

c) Resztę zaś szacunku wypłaci w dni trzy po licytacji, do rąk SSrów z uwzględnieniem wierzytelności obciążających ich udziały.

Po dopełnieniu warunków licytacyjnych, Rejent wyda wyrok ostatecznego przysądzenia i na mocy takowego, bez potrzeby doręczenia go, tytuł własności na imię Nowonabywcy uregulowanym zostanie.

Dochody i wzajemne podatki i ciężary gruntowe, regulują się do Nowonabywcy, od Śgo Jana roku bieżącego.

Gdyby Nowonabywca warunków licytacyjnych nie dopełnił, wówczas na risico jego, ogłoszoną będzie relicytacja.

Termin do relicytacji oznaczony będzie na dwa tygodnie od przysądzenia i zamieszczoną będzie o nim w pismach publicznych wiadomość.

Każdy chęć kupna mający, obowiązany jest dobra przedmiotem będące na gruncie obejrzeć, o ich stanie i rozległości przekonać się, przejrzeć hypotekę; Sukcesorowie bowiem, żadnej z swej strony nie udzielają rękojmi, a sprzedaż następuje ryczałtowo. bez poręczenia rozległości dóbr, oraz ilości i jakości intraty.

Bliższe szczegóły powyższych dóbr dotyczące, powziąść można na gruncie tychże dóbr, oraz w Kancelarji podpisanego Rejenta.

Warszawa d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1863 r.
Stanisław Zawadzki.

## ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1571) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Andrzeja Chrzanowskiego, lat 42 liczącego, katolika, rodem z wsi Parcie Powiatu Wieluńskiego, z ojca Franciszka i matki Zofii małżonków Chrzanowskich, strażnika propinacyjnego etatowego Księztwa Łowickiego, poprzednio we wsi Kochanowie, a ostatecznie w m. Włocławku zamieszkałego, ażeby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc, w Sądzie tutejszym niezawodnie się stawił, gdyż w przeciwnym razie podług prawa postąpionem będzie

Warszawa d. 18 (30) Marca 1863 r.
Moczydłowski.

(N. D. 1503) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Józefę Biszberg, wzrostu wysokiego, szatynę, która do Śgo Michała r. z. u Szydłowskiej w Warszawie w domu pod Nr. 549*a* kawiarnią utrzymującej, w służbie pozostawała, później w pałacu Łubieńskich przy ulicy Krakowskie Przedmieście u jakiejś praczki mieszkała, oraz Katarzynę z nazwiska podobno Węgrzynowicz, pierwiastkowo u Dorantowiczowej przy ulicy Dunaju, następnie u Szydłowskiej w kawiarni pod Nr. 549 będącą, ostatecznie około Foksalu na Nowym Świecie zamieszkiwać mającą, która zamieżała z jakiemś stolarzem lub rzemieślnikiem wejść w związki małżeńskie, obiedwie z pobytu niewiadome, ażeby dla złożenia zeznania w sprawie nader ważnej i ogół interesującej, zgłosiły się w przeciągu dni 30 do Sądu tutejszego.

Wzywa również wszystkie inne osoby, któreby jakąkolwiekbądź wiadomość o zamieszkaniu, powyżej wymienionych posiadały, ażeby takową jak najśpieszniej, Sądowi tutejszemu udzieliły.

Warszawa d. 11 (23) Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1570) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Ludwika Bojarskiego, b. Wójta gminy Sowiej Woli, ostatecznie w Warszawie w Cyrkule 5 i 6 zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby celem wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego, Gubernii Warszawskiej, w sprawie jego własnej wydanego, zgłosił się do Sądu tutejszego, lub o zamieszkaniu swojem zawiadomił w ciągu dni 30tu pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa d. 16 (28) Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1568) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Jakóba Litkowskiego, służącego, ostatnio w m. Nieszawie zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawił w Sądzie tutejszem, celem wysłuchania w sprawie własnej postanowienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa w drodze łaski wydanego, a to pod skutkami prawa.

Warszawa d. 18 (30) Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1567) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa Annę Deniszewicz, lat 38, katoliczkę, wyrobnicę, ostatecznie w Grójcu, gminie Głóchów mieszkającą, aby do ogłoszenia jej postanowienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa z d. 17 (29) Sierpnia 1862 r. w Sądzie Naszym w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, stawiła się, lub o miejscu swego pobytu zameldowała, w przeciwnym razie, z nią wedle prawa postąpionem zostanie.

Warszawa d. 16 (28) Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1566) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydzału I.*

Zapozywa Feliksa Mączewskiego, lat 24 syna Piotra i Marjanny, dawniej ucznia handlu księgarskiego, ostatnio we wsi Pelcowizna gminie Brudno zamieszkałego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu do Sądu naszego w celu wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego w jego sprawie zapadłego stawił się, lub o pobycie swoim zameldował.

Warszawa d. 28 Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1562) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I*

Zapozywa Stanisława Kalinowskiego wyrobnika, lat 50 mającego, ostatnio w Warszawie pod Nr. 1913 zamieszkałego, aby w celu wysłuchania postanowienia w drodze łaski w jego sprawie wydanego, do Sądu tutejszego najdalej w ciągu dni 30 od daty tego ogłoszenia zgłosił się lub o pobycie swoim zameldował, w przeciwnym bowiem razie narazi się na ściganie go innemi środkami prawnemi.

Warszawa d. 28 Marca 1863 r
Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1563) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Augusta Wojtowicza, lat 54 liczącego, katolika, służącego, ostatnio w Warszawie pod Nr. 608 zamieszkałego, ażeby się w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia w Sądzie tutejszym stawił, po upływie bowiem tego terminu listami gończemi ściganym będzie.

Warszawa d. 27 Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1601) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Tomasza Staniszewskiego, lat 36 mającego, katolika, gospodarza rolnego, w mieście Krzepicach Powiecie Wieluńskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby celem wysłuchania postanowienia w drodze łaski zapadłego, w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 od ogłoszenia tego zapozwu licząc, stawił się, lub o swoim zamieszkaniu doniósł, w przeciwnym bowiem razie, wedle prawa postąpionem będzie.

Piotrków d. 19 (31) Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Chmieleński.

## DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1205)

Podaje do powszechnej wiadomości, iż dowód Banku wydany za Nr. 8,923, na zastawione kosztowności przypadkowa zaginął; wzywa więc posiadacza. iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 9 Kwietnia r. 1863 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Banku udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat dowodu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach.

(N. D. 1564) Podaje do powszechnej wiadomości, iż dowód Banku wydany za N. 34508 na zastawione kosztowności przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 16 Kwietnia 1863 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Banku udowodnił gdyż w przeciwnym razie duplikat dowodu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach.

(N. D. 1610) *Sprostowanie,*

W ogłoszeniu Spadkowem Pisarza Sądu Pokoju Okręgu Łęczyckiego w Nr. 60 Dziennika Powszechnego r. b wydrukowanem, zaszła pomylka i prostuje się w ten sposób: że co do spadku po Szmulu Herman w miejsce wyrazu Germana czytać Hermana, a w miejscu podpisu Pisarza Baum, czytać Bader.

## DONIESIENIE HANDLOWE.



w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.